Rok XV. Nr. 207 (4413)

SŁOWO

Wilno, Czwartek 30 lipca 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — Kiosk A. Łaszuka
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
DRUJA — Kowkin
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch"
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
St. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 22
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, skład apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch"

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-ciospaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Wanda, co nie chciała śledztwa.

Słowo niedzielne zostało skonfiskowane za przedruk artykułu **Polonji** o sprawie Parylewiczowej. Temuż losowi uległ **„Robotnik"** w Warszawie.

Nie sądzę, aby konfiskaty gazet za poruszanie sprawy Parylewiczowej były posunięciem zgrabnem czy pedagogicznem. Określiłbym to w dwóch zdaniach:

Sprawa Parylewiczowej budzi powszechny niepokój.

Konfiskaty wytwarzają panikę.

Stwierdziliśmy już, że otworzył sprawę Parylewiczowej komunikat urzędowy, który doniósł, że Parylewiczowa pobierała łapówki za wyrabianie awansów sędziom. Od chwili tego komunikatu upłynie prędko miesiąc, a my ciągle nie wiemy ilu łapówkowych sędziów urzęduje w tem państwie i w jakich mianowicie sądach. Nie ściągając na nasze społeczeństwo zarzutu zbytniej nerwowości, należy stwierdzić, że to nas niepokoi. Dla dobra śledztwa nic o niem nie wiemy, prócz pocieszających wiadomości, że chorowity sędzia śledczy na szczęście powrócił do zdrowia. W chwili, kiedy gazety ulegając powszechnemu nastrojowi zaczynają w tej sprawie wypowiadać swe biadania i domysły, to się je konfiskuje.

Konfiskaty te — uprzedzamy o tem rząd — działają jak przysłowiowa oliwa dolana do ognia. Jeśli gazeta wypowiada czy sugeruje w sprawie Parylewiczowej jakiś domysł, i za to jest skonfiskowana, to w społeczeństwie, właśnie na skutek tej konfiskaty anty-rządowość i opozycyjność tego domysłu podnosi się odrazu do setnej potęgi. Konfiskaty w sprawie Parylewiczowej to właśnie nadawanie tej sprawie wielkiego rozgłosu, oraz **wielkiego zasadniczego** znaczenia.

No, bo na to naród europejski zgodzić się nie może, aby konfiskowano prasę, za to, że żąda szukania winnych, ukarania winnych.

Cofnijmy się teraz wstecz, do tych wdzięcznych czasów, kiedy Kraków i krakowskie pokryte były lasami, wilgotnym zapachem paproci, lustrami wód, po których łaziły śmieszne dwuzębne bobry. W tych czasach — plusk, królewna Wanda **rzuciła się** w odmęty Wisły, bo nie chciała Niemca.

Należy się jednak po męsku zastanowić, czy boleściwa decyzja księżniczki - topielicy była jej całkiem indywidualnem postanowieniem, czy też była odbiciem nastroju, który otaczał królewnę... Czy nie tak, jak ona, myśleli kmiecie rozsądni, rycerze dumni, kapłani dużomyślący.

Jak wiadomo Wanda Parylewiczowa (także z Krakowa) protestowała przeciwko śledztwu. Powiedziała nawet do policjanta:

„Robiłam to, co robili inni". **Cat.**

***

W dzisiejszych naszych **Debatach** zamieszczamy silący się na naiwność artykuł **„Iskry"** (na jakiż poziom spadła ta, kiedyś tak doskonała, agencja) o sukcesie, który Polskę spotkał, ponieważ Legjon Młodych oddał się do dyspozycji generała Rydza Śmigłego i p. **Grabca**, który przypomina właściwą moralną wartość tego bractwa.

Legjon Młodych składa się obecnie z dawnego znakomitego „L. M." z dodatkiem Z. P. M. D. (młodzi naprawiacze"), oraz młodzi pepesowskiej. Czyżby ta uchwała wskazywała, że P. P. S. stawało do dyspozycji generalnego inspektora sił zbrojnych? W takim razie radziłbym użyć ją w II-im oddziale.

Wyprowadza nas z nierównowagi **Robotnik**, który objaśnia, że przewodniczący „Legj. Młodych" p. Bociański przed głosowaniem usunął z organizacji okręg warszawski i okręg krakowski (bagatela!) po czem dopiero swa uchwałę o dyspozycji zdołał przeprowadzić. Należy więc przypuszczać, że młódź socjalistyczna znajdowała się w tych wyłączonych okręgach.

GEN. FRANCO ZBIERA SIŁY DO DECYDUJĄCEJ OFENZYWY

Rząd madrycki przenosi się do Walencji

PARYŻ. Na podstawie sprzecznych informacyj, pochodzących z hiszpańskich sfer rządowych i źródeł powstańczych, trudno określić istotną sytuację w Hiszpanji. Można jednak przypuszczać, że na odcinku Sierra Gwadarrama i Gwadalajar sytuacja nie uległa większej zmianie. Obie strony przygotowują się do ofensywy. Gen. Molo oczekuje jednak przedewszystkiem na to, aby generałowi Franco udało się przeprawić do Hiszpanji z Marokka większą ilość wojsk, należących do Legji Cudzoziemskiej, tak aby można było rozpocząć decydującą ofensywę dopiero w chwili, gdy analogiczną ofensywę z południa będą mogły podjąć wojska gen. Franco. Wydaje się pewnem że gen. Franco istotnie przybył już do Sewilli, gdzie grupują się siły przewożone samolotami z Marokka.

Na odcinku północnym po poddaniu się wojsk powstańczych w San Sebastian, siły rządowe przeprowadziły kontrofensywę przeciw powstańcom, którzy wycofali się w góry. Jak się zdaje ofensywa sił powstańczych mająca na celu znalezienie wylotu na morze w porcie Pasajer nie powiodła się.

Prasa prawicowa donosi, ze źródeł portugalskich, że rząd hiszpański zamierza się przenieść z Madrytu do Walencji. Pozatem radjo w Sewilli, znajdujące się w rękach powstańców, donosi, że z dokumentów znalezionych przy poległych w Sierra Gwadarama, wynika, że pewne rządy zagraniczne pośpieszyły już z pomocą finansową i materjalną obecnemu rządowi w Hiszpanji. Fotografje tych dokumentów mają być doręczone wszystkim rządom zainteresowanym wydarzeniami w Hiszpanji.

Dalsza ofenzywa powstańców

LISBONA. Po zajęciu miasta Huelva przez powstańców, wojska generała Queipo de Llano rozpoczęły ofenzywę w kierunku granicy portugalskiej celem obsadzenia opanowanego przez komunistów miasta pogranicznego Ayamonte.

Komuniści, uciekający z Huelvy, przybyli do Ayamonte na 15-tu samochodach ciężarowych. Portugalska straż graniczna wydała energiczne zarządzenie celem uniemożliwienia przekroczenia granicy przez elementy lewicowe. Walka o Ayamonte oczekiwana jest w ciągu dnia dzisiejszego.

Tymczasowy rząd powstańczy utworzony

LIZBONA. Gen. Franco zawiadomił konsula portugalskiego w Tangerze, że w Burgos utworzono rząd tymczasowy Hiszpanji z gen. Cabanellas na czele.

—::—::—

Gen. Franco zapowiada bombardowanie floty rządowej

LONDYN. Reuter donosi, że generał Franco zwrócił się do władz morskich w Gibraltarze z prośbą, aby brytyjskie okręty wojenne trzymały się zdala od okrętów hiszpańskich w celu uniknięcia wszelkiego niebezpieczeństwa na wypadek bombardowania lotniczego.

Wczoraj zrana otrzymano potwierdzenie wiadomości, że wojska rządowe odniosły sukces w okolicach San Sebastian. Panuje tam całkowity spokój. Wznowiono komunikację kolejową pomiędzy San Sebastian a Bilbao i Irunem.

—::—::—

Wojna domowa w Hiszpanji może przynieść powikłania międzynarodowe

BERLIN. Z rosnącą troską i niepokojem obserwują tutejsze koła rządowe rozwój wypadków w Hiszpanji. Mimo bowiem nadziei przywiązywanych do zwycięstwa wojsk grupy gen. Franco, wysuwającej hasła antybolszewickie, przewidują — nawet w razie zwycięstwa powstańców — bardzo poważne komplikacje wewnętrzne. Długotrwałość bowiem walk dowodzi nie tylko zaciekłości obu stron, lecz przedewszystkiem pewnej równowagi liczebnej sił. W tych warunkach trudno przewidzieć, na jakich siłach oprą się przyszłe ewentualne rządy w Hiszpanji. Spodziewane zwycięstwo nad rządem lewicowym w Hiszpanji nie będzie prawdopodobnie, stanowić o szybkiej pacyfikacji wewnętrznej w Hiszpanji.

Do tych trosk, dochodzi obawa komplikacyj międzynarodowych przy zachodniej cieśninie morza Śródziemnego. Przez statut tangerski, gwarantowany zarówno przez Anglję, Francję i Włochy. wciągnięte są te mocarstwa bezpośrednio we wszystkie konflikty, które mogłyby powstać. Wobec zachowania się Moskwy w wojnie domowej Hiszpanji trudno przewidzieć, czy na tle Tangeru nie wybuchnie moment sprzeczności tych mocarstw.

Uważają pozatem w politycznych kołach berlińskich, że wypadki hiszpańskie przestały stanowić zagadnienie czysto lokalne. W berlińskich kołach politycznych oświadczają, że wypadki rozgrywające się w Hiszpanji obchodzą całą Europę. Są one, zdaniem tych kół dowodem gry Moskwy.

Powstańcy zajęli Huelva

PARYŻ. Gen. Queipo de Liano przez Radjo-Sewilla zaprzecza wiadomościom Radjo-Madryt i donosi, że kolumny powstańcze z Sewilli zajęły Huelva i zdobywa Ayamonte na granicy Portugalji. Również w prowincji Galicja położenie powstańców jest dobre. Kolumna gen. Mola posuwa się naprzód w kierunku Madrytu. Gen. Liano prosi o cierpliwoć twierdząc, że opór wojsk rządowych za parę dni wygaśnie.

Hydroplan powstańczy zatopił 2 łodzie podwodne

GIBRALTAR. Wczoraj popołudniu przy wschodnich wybrzeżach Gibraltaru rozegrała się walka pomiędzy wodnopłatowcem powstańczym a dwoma łodziami podwodnemi, należącemi do floty rządowej. Hydroplan bombardował łodzie podwodne przeszło 15 minut. Jedna z łodzi podwodnych podczas bombardowania pogrążyła się w wodę i więcej się nie ukazała. Przypuszczają, iż została ona trafiona przez bombę. Druga łódź popłynęła w kierunku Malagi. Bomby rzucane przez wodnopłatowiec eksplodowały w koło łodzi podwodnych, które odpowiadały strzałami armat przeciwlotniczych.

Walce wodnopłatowca z łodziami przyglądały się z pobliskiej plaży setki osób, które kąpały się w tym czasie.

Flota niemiecka dokona demonstracji z powodu niedostatecznej ochrony interesów Rzeszy

LIZBONA. Radjo Sewilla donosi, że generał Franco przybył do Sewilli, dokąd została również przeniesiona główna kwatera wojsk powstańczych.

Radjo portugalskie zawiadamia że rząd francuski sprzedał większą ilość samolotów rządowi hiszpańskiemu, oraz że okręty niemieckie dokonają demonstracji, w razie niedostatecznej obrony interesów obywateli niemieckich,przez rząd hiszpański.

Powstańcy wkraczają do Bajadoz

LIZBONA. Do Bajadoz oczekiwane jest wkroczenie powstańców. Na gmachach powiewają białe chorągwie.

Francja sprzeda stare samoloty

PARYŻ. „Intransigeant" donosi, że w wyniku odmowy dostarczenia rządowi madryckiemu kilku samolotów wojskowych typu „Potez 1929", która to odmowna decyzja miała zapaść na ostatniem posiedzeniu rady ministrów, ambasada hiszpańska miała wznowić starania, aby uzyskać odstąpienie starych samolotów, znajdujących się obecnie w hangarach w miejscowości Etampes.

Prasa twierdzi, że ministerstwo lotnictwa miało udzielić fabryce pozwolenia na dysponowanie aparatami starego typu, które nie są już uważane za samoloty wojskowe, wzamian za zobowiązanie późniejszego dostarczenia samolotów nowego typu. Dla dokonania tej tranzakcji niezbędne jest pozwolenie ministerstwa spraw zagranicznych, które dotychczas nie powzięło jeszcze decyzji w tej sprawie. Wczoraj przybyło z Hiszpanji samolotem 10 i pół miljona franków w złocie na wypadek ewentualnego zakupu samolotów we Francji.

Kanonada pod S. Sebastian

PARYŻ. Z Hendaye donoszą, że wczoraj zrana w okolicach San Sebastian rozległa się kanonada armatnia. Ostatnie wiadomości potwierdzają doniesienia o sukcesie wojsk rządowych w Oyarzun i Renteria. Po poddaniu się powstańców w koszarach Loyola, milicja ludowa przewiozła oficerów przez miasto w samochodach opancerzonych, aby ich uchronić przed zlynczowaniem przez tłum.

—::—::—

Komunikat z kwatery wojsk rządowych

HENDAYE. Z kwatery wojsk rządowych w Irunie donoszą:

Szosa łącząca Irun z San Sebastian jest w ręku wojsk rządowych. Połączenie kolejowe między San Sebastian a położonem o 100 kilometrów na zachód Bilbao jst utrzymane natomiast linja kolejowa Irun — San Sebastian jest nieczynna.

Wojska rządowe czynią wysiłki uruchomienia tej linji, aby móc wysłać, znajdujący się w Irunie pociąg pancerny do San Sebastian.

—::—::—

W Madrycie panuje spokój

MADRYT. W stolicy Hiszpanji panuje zupełny spokój. Tramwaje i koleje podziemne są czynne normalnie.

Część samochodów prywatnych i taksówek zarekwirowane do przewozu ranionych z pola walk. W najbliższym czasie odejdzie osobny pociąg do Walencji dla cudzoziemców, którzy chcą opuścić Madryt.

—::—::—

Komintern śpieszy z pomocą czerwonej Hiszpanji

PARYŻ. „Le Matin", który ogłasza od kilku dni rewelacje o akcji kominternu na terenie Hiszpanji i Francji, donosi dzisiaj, że paryskie biuro kominternu zostało poważnie powiększone. Centrala moskiewska przysłała rzekomo do Paryża kilku swoich najwybitniejszych działaczy, którzy z Paryża organizować mają pomoc dla Frontu Ludowego i organizacyj komunistycznych w Hiszpanji. Jak twierdzi „Matin", w tym celu przydzielono do biura paryskiego Primakowa vel Primaka, który miał już bawić w marcu b. r. w Hiszpanji. Primakow ma być tym, który w swoim czasie organizował pod pseudonimem gen. Lina pierwszą armię czerwoną w Chinach. Towarzyszyć mu mają: Łotysz Patzis, Niemiec Walter, który w r. 1920 miał brać udział w ruchu komunistycznym w Bawarji i Austrjak Stillermann, który ma być jednym z komendantów powstania socjalistyczno - lewicowego w Ottakring oraz Włoch Buonarotti, młody działacz włoski.

Komunistyczna „Humanite" natomiast oskarża prawicowe koła francuskie o udzielenie pomocy powstańcom hiszpańskim. „L'Humanite" występuje dzisiaj z atakiem przeciwko rezydentowi generalnemu Francji w Marokko Peyrouton'owi, zarzucając mu, że za jego pośrednictwem bank państwa w Marokko udzielił gen. Franco pożyczki 500.000 fr. Dziennik żąda odwołania p. Peyrouton'a, którego zresztą atakował już oddawna.

„Action Francaise" podkreśla, że w razie gdyby rząd francuski istotnie zdecydował się na tego rodzaju krok, nie należałoby się dziwić, że powstańcy zwróciliby się również o pomoc do innych państw, a mianowicie do Włoch i Niemiec.

(Dokończenie depesz na str. 4-ej.)

Ostatnie wiadomości ze zlotu gwiaździstego

DO BERLINA

LOTNICY WILEŃSCY PRZELECIELI PRZEZ LWÓW

Wczoraj około 22-ej otrzymaliśmy wiadomość z kierownictwa lotniska w Wilnie, że wedle otrzymanego ze Lwowa radjogramu, samolot RWD 13 SP. — ATF z Wilna, pilotowany przez kpt. pil. Leszczyńskiego, z pasażerem rtm. Sztukowskim, wylądował we Lwowie około godz. 21-ej i po kilkunastominutowem zatrzymaniu się udał się w dalszą drogę do Krakowa.

Minął również Lów kpt. Peterek z aeroklubu warszawskiego.

SAMOLOT KPT. PILOTA MEISSNERA W WILNIE

Wczoraj o godz. 21,05 wylądował w Wilnie samolot RWD 13 SP-ATD pilotowany przez kpt. pil. Meissnera, z pasażerami majorem Michalikiem i pil. tur. p. Tyrałłą.

Po dwudziestu minutach samolot kpt. Meissnera odleciał w dalszą drogę do Warszawy.

Jak wiadomo lotnicy biorący udział w zlocie gwiaździstym na olimpjadę do Berlina, wyznaczyli sobie trasę indywidualnie. Kpt. Meissner wystartował wczoraj o godz. 6.00 z Krakowa do Lwowa, ze Lwowa poleciał następnie do Baranowicz, z Baranowicz do Mołodeczna, z Mołodeczna do Łodzi i z Łodzi do Wilna.

Z Warszawy nocna trasa kpt. Meissnera prowadzi do Torunia, stamtąd do Poznania, skąd do Niemiec.

SAMOLOT KPT. PIL. PETERKA WYLĄDOWAŁ W KRAKOWIE

O godz. 24 i pół otrzymaliśmy wiadomość z Krakowa, że na lotnisku w Rakowicach wylądował samolot RWD 13 SP-ATC pilotowany przez kpt. pil. Peterka z pasażerami pil. Grzeszczakiem i adwokatem Tereszczenką.

Samolot ten nie poleciał ze Lwowa wprost do Krakowa, lecz celem przedłużenia trasy skierował się około godz. 21-ej ze Lwowa na Dęblin, gdzie wylądował i z Dęblina poleciał do Krakowa.

Po zabraniu materjałów pędnych w Krakowie, samolot kpt. Peterka wystartował w dalszą drogę do Torunia.

O lotnikach wileńskich brak dotąd wiadomości. Prawdopodobne jest, że skierowali się również na Dęblin.

O WILNIANACH BRAK WIADOMOŚCI

O godz. 1-ej w nocy połączyliśmy się telefonicznie z lotniskiem Aeroklubu Krakowskiego w Rakowicach, skąd nam oświadczono, że do tej pory samolot wileński tam nie lądował i niema o nim żadnych wiadomości.

Ustąpienie ks. Sapiehy

P. t. „Tajemnica ks. Sapiehy", „Niełaska wojewody Grażyńskiego", donosi „Goniec Warszawskie".

Wielką sensację wywołały na Śląsku zmiany osobowe, jakie zaszły w zarządzie towarzystwa śląskich kopalń i cynkowni. Akcje tego potężnego koncernu znajdują się w rękach francusko-belgijskich.

Przed kilku miesiącami usunięty został ze stanowiska dyrektora koncernu p. Faljaszewski, który właściwie był okiem i uchem wojewody Grażyńskiego. Następnie naczelny dyrektor i akcjonarjusz koncernu p. Callon, Francuz, człowiek już starszy, przeniósł się do Paryża. Na jego miejsce stanowisko dyrektora objął ks. Paweł Sapieha.

W kilka tygodni jednak po objęciu urzędowania ks. Sapieha zrezygnował ze swego stanowiska. Powodem tej rezygnacji był zatarg z wojewodą Grażyńskim. Zaraz w pierwszej rozmowie z ks. Sapiehą, jako dyrektorem naczelnym koncernu, wojewoda Grażyński miał m. in. postawić zarzut, że w koncernie dzieją się oszustwa. Ks. Sapieha zarzut ten odparował. Dalszy przebieg rozmowy miał charakter bardzo gorący. Skończyła się wreszcie tem, że ks. Sapieha przerwał ją i opuścił gabinet wojewody.

Wobec tego, że w dzisiejszych stosunkach jest na Śląsku rzeczą prawie niemożliwą, aby wielkim prywatnym przedsiębiorstwem mógł kierować człowiek, który popadł w konflikt z wojewodą, ks. Sapieha ustąpił.

Jest publiczną tajemnicą na Śląsku, że woj. Grażyński był uprzedzony do ks. Sapiehy, który w swoim czasie paraliżował pewną akcję wojewody i pod padł w „niełaskę" wielkorządcy Śląska.

16 koni spłonęło żywcem

Pożar stajni wyścigowej

W majątku znanego hodowcy Wacława Daszewskiego, gm. Grudusk, pow. ciechanowieckiego, wybuchł dziś w nocy o godzinie 2 m. 25 groźny pożar. Ogień wskutek silnego wiatru objął szybko zabudowania gospodarcze, w pierwszym rzędzie stajnię, w której znajdowało się kilkadziesiąt koni rasowych.

W przeciągu kilkunastu minut, mimo energicznej akcji ratunkowej, ogień objął stodołę, oborę i inne budyn gospodarcze, tak, że szesnastu koni nie zdołano wyprowadzić ze stajni. Uratowane konie rozbiegły się w panicznym popłochu, ich towarzysze zaś kwicząc przeraźliwie, spłonęły.

Policja wszczęła energiczne dochodzenia, aby ustalić przyczynę pożaru.

Ofensywa szczurów

Piszą z Warszawy:

Przy ul. Pańskiej 75 rozebrano drewniany śmietnik, aby w tem miejscu zacząć budowę śmietnika murowanego. Gdy zdjęto dno śmietnika, — szczury, które gromadami całemi tam się gnieździły — ruszyły na podwórze. Po drewnianych ścianach domu, szukając nowych kryjówek weszły na dach domu Pańska 75, skąd po rynnie przeszły na dom Pańska Nr. 73.

Niespodziewane najście szczurów wywołało popłoch wśród mieszkańców tego domu, bo szczury po parapetach i balkonach właziły do mieszkań. Lokatorzy zaczęli uciekać z mieszkań, sądząc w pierwszej chwili, że może tak bardzo modna w Warszawie wścieklizna — tym razem rzuciła się na szczury.

Dopiero młodzież opanowała sytuację i zbrojąc się w kije, szczotki, pogrzebacze stoczyła walkę ze szczurzym najazdem. Walce tej przyglądały się z ulicy tłumy ludzi.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM LOPP?

Zwycięski jacht w wyścigu transoceanicznym

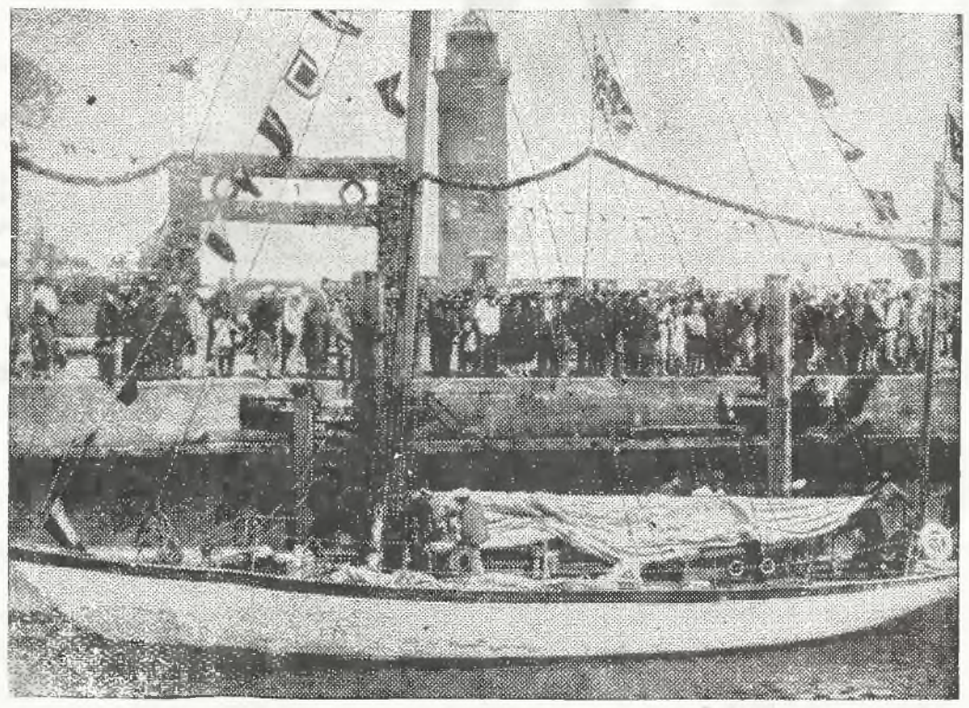

Z okazji olimpjady urządzono transatlantyckie wyścigi jachtów. Zwyciężył jacht „Roland von Bremen", który przestrzeń 3400 mil morskich przebył w 21 dni 4 godziny i 21 minut, zwijając jako pierwszy do Cuxhaven.

ZABIŁ SWEGO DOBROCZYŃCĘ

Przed procesem o zabójstwo dyr. Gosiewskiego

Równo w miesiąc po zbrodni, 8 sierpnia b. r. rozpocznie się w Warszawie proces Aleksandra Szymika, zabójcy zastępcy naczelnego dyrektora Zakł. Ubezp. Społ., Gosiewskiego.

Śledztwo w tej sprawie przeprowadzone było w błyskawicznem tempie i trwało zaledwie 8 dni. Pozwoliło ono ustalić sylwetkę zbrodniarza, który działał niewątpliwie z pełną premedytacją.

ZADOWOLENIE ZE ZBRODNI

Szymik przybył w dniu zbrodni do gmachu ubezpieczalni o godz. 10-ej rano i pytał zrazu woźnego o naczelnego dyrektora Lgockiego, a skoro mu powiedziano że dyr. Lgocki jest na urlopie, o dyrektora Gosiewskiego.

Otrzymawszy odpowiedź, że dyr. Gosiewski urzęduje, Szymik usiadł w hallu na ławce i siedział kilka godzin. Na krótko przed zbrodnią Szymik zatelefonował do kogoś w mieście, a potem wyszedł do pobliskiej kawiarni, gdzie zjadł z apetytem obfite śniadanie.

Po śniadaniu Szymik powrócił do gmachu ubezpieczalni, oddał kapelusz szatniarzowi i w dalszym ciągu czatowła na dyr. Gosiewskiego. Sekcja zwłok zabitego udowodniła, że pierwsze dwa strzały oddał morderca stylu.

DYR. GOSIEWSKI PROSIŁ O PRACĘ DLA SWEGO ZABÓJCY

Dochodzenie, przeprowadzone zarówno w Warszawie, jak i w Sosnowcu, udowadnia, że dyr. Gosiewski był właściwie dobroczyńcą swego mordercy. Gdy Szymik skierował do Gosiewskiego list w sprawie swej redukcji, dyr. Gosiewski odpowiedział Szymikowi z Warszawy, zaznaczając, że nie zna Szymika osobiście, i że nigdy nie kierował się pobudkami natury osobistej. — Równocześnie dyr. Gosiewski napisał do ubezpieczalni w Sosnowcu z prośbą aby dano Szymikowi jakąś pracę. Tym czasem nadszedł drugi list od Szymika utrzymany w formie nieprzyzwoitej.— Szymik występował już w tym liście z groźbami.

Redukcja Szymika nie była redukcją indywidualną. Stracił on pracę w czasie redukcji ogólnej, a wraz z nim zwolniono szereg innych urzędników.

Pod koniec czerwca dyr. Gosiewski przybył na inspekcję do Sosnowca i przypomniał sobie sprawę Szymika, — prosząc ponownie o wynalezienie mu jakiejś posady. Wówczas Szymik odbył rozmowę z dyr. Gosiewskim. Ofiarowanej posady sanitarjusza Szymik niet przyjął, twierdząc, że nie znosi widoku krwi, chociaż w tydzień potem, w okrutny, krwawy sposób dokonał zbrodni.

Jest rzeczą charaktarystyczną, że po zbrodni i pierwszem przesłuchaniu Szymik ułożył się w celi wygodnie do snu i spędził noc zupełnie spokojnie.

„Ostatnia Wieczerza" uratowana

Artystom upoważnionym do tej pracy przez Watykan, udało się uratować „Ostatnią Wieczerzę", słynne na cały świat malowidło Leonarda da Vinci. Dzieło to ofiarowane zostało w r. 1532 przez króla francuskiego Franciszka I papieżowi Klemensowi VII. Czas podziałał tak fatalnie na ten obraz, że zostałby zupełnie zniszczony, gdyby nie wspomniana akcja ratunkowa.

Nowe wynalazki w St. Zjednoczonych

Przeważnie rzeczy praktyczne

(la) Ambicją każdej maszynistki jest napisanie jaknajwiększej ilości słów w minucie. Obecnie nadchodzi z Ameryki wiadomość o wynalazku, który przyczyni się do zwiększenia tej szybkości. Jak wiadomo, każdy piszący na maszynie traci czas, wskutek przesuwania papieru na następny wiersz.

Wynalazcy chodziło o to, by ten czas możliwi skrócić. W tym celu umieszcza się przy maszynie odpowiednio skonstruowany pedał, który przez naciśnięcie nogą przesuwa wałek bez wzięcia rąk. W ten sposób czas tracony na przesuwanie wałka, zostaje skrócony do minimum. Wynalazca spodziewa się, że wynalazek jego znajdzie powszechne zastosowanie.

PRZEJRZYSTY PARASOL

W miastach, gdzie ruch uliczny jest niezmiernie żywy zdarza się, że ludzie noszący parasole narażeni są na przejechanie, gdyż parasol zasłania im widoczność. Wynalazca w tym wypadku niejaki Ewa Landman, wpadł na pomysł, by poniżej nieprzejrzystego daszka parasola umieścić szeroki brzeg przeźroczysty, który przy składaniu — wchodzi do wnętrza parasola. Wynalazek ten opatentowała, ale wątpliwe jest czy nowość ta się przyjmie.

SKONDENSOWANE POŻYWIENIE

Pewien amerykański chemik wynalazł pożywienie, które jego zdaniem — zmieni cały dotychczasowy system odżywiania. Mianowicie poddał on mięso działaniu prądu elektrycznego i jednocześnie gorącego powietrza. Rezultat tego zabiegu sprawił, że mięso straciło 70 proc. wagi i zdaniem wynalazcy posiada skoncentrowaną siłę odżywczą. Twierdzi on: że łyżeczka tego pokarmu jest dostatecznem odżywieniem dla dorosłego człowieka. Małe pudełeczko tego pokarmu wystarczyć ma na szereg dni.

Gdyby nawet odpowiadało to prawdzie, to tak spreparowane mięso powinno być używane tylko jako t. zw. „żelazna racja" dla żołnierzy i turystów, gdyż nauka oddawna doszła do przekonania, że zarówno żucie, gryzienie, jak i trawienie niezbędne jest dla organizmu.

W WIRZE STOLICY

JAK POZNAĆ SZOFERA

Przed karczmą na rozdrożu stało duże, puste auto ciężarowe.

— Stop. Zajdźmy na piwo.

Weszliśmy. W karczmie grało w amerykański bilard 6 drabów. Gospodarz podając piwo objaśnił:

— To rzeźnicy. Woźa wieprze z Kościerzyny do Gdyni. Odstawili partję świń, wracają próżno...

Józek rzucił problem:

— Kto zgadnie, który z nich jest szoferem?

Rzeczywiście trudno zgadnąć. — Wszyscy zarośnięci, umorusani, brudni, obdarci. Wszyscy dziarskie chłopy. Psycho — grafo — chiro — patolog namozoliłby się dobrze by palcem pokazać szofera. Jest nas 5, każdy daje złotówkę. Kto zgadnie zabierze pulę.

— To ten! — mówi Kazik, — ma przenikliwe spojrzenie, a więc właściwe szoferom, ma czapkę nasuniętą na czoło — z przyzwyczajenia, by słońce nie raziło, ma plamę od smarów na rękawie.

— Nie, to ten! — rzekł Jurek pokazując najmniejszego z rzeźników, jest cherlawy i wątły, nie miał sił na dźwiganie wieprzy, na mocowanie się z bydłem, na manipulowanie ciężkim toporem — wziął się do szoferki, która wymaga techniki, a nie brutalnej siły.

— Et, oczywiście, że to ten! — zaryzykował Stasiek, — patrzcie jak on mocno trzyma kij w łapach — zupełnie jakby kierownicę; to mruk, nie odzywa się do nikogo — szofer musi być milczący i uważny; świetnie gra w bilard — patrzcie jak oblicza dobrze kąty, szoferka wyrabia pewność oka; ma strasznie wytarte spodnie — od ciągłego siedzenia na skórzanej poduszce niewątpliwie; ma skaleczony palec i przewiązany brudną szmatą — gmerał coś w motorze, skaleczył się, obwiązał i gmerał dalej; koszula i odwinięty rękaw świadczą...

— Dosyć, dosyć. A ty Piotr? Który jest twój typ?

— O ten, nie wiem dlaczego, ale właśnie ten wygląda na szofera. Jest oddawna niegolony i wogóle..

Józek tłómaczył rzeczowo:

— Jasne, że ten jest szoferem. Ma na nogach lekkie sandały — takie jakie lubią szoferzy, gdy założył nogę na nogę zauważyłem wklęsłości w podeszwie — od naciskania pedałów naturalnie; jest przygarbiony — z przyzwyczajenia siedzenia nad kierownicą; ma zgrubiałą skórę na dłoniach — też od kierownicy; wyciera nos ramieniem — z nawyku, że rąk oderwać nie można po chustkę; ma 4 złote zęby wstawione na przodzie — pewnie po wypadku samochodowym; jest najwięcej zakurzony — kicha musiała nawalić i on właśnie ją reperował.

Wezwaliśmy gospodarza:

— Powiedz no pan, bo bardzo nas to interesuje, który z tych sześciu jest szoferem.

— A ten!

I pokazał na typa oznaczonego przez Józka.

— Trudno, zgadłeś, masz.

Józek zainkasował 5 zł., zapłacił za piwo, wyszliśmy. Na drodze rzekł:

— Zapomniałem wam przytoczyć jeszcze jeden argument. Mój typ wyciągając papierośnicę z kieszeni pokazał też skrawek czerwonej legitymacji. To było prawo jazdy... **Karol.**

PTAKI WĘDROWNE

Choć słońce grzeje mocno i lato jest w pełni, ale jesień powoli się zbliża. Nie taki to już odległy czas, gdy ptaki wędrowne polecą od nas w dalekie kraje, gdzie jest lepiej.

W świecie teatralnym już się rozpoczyna odlot ptaków, coprawda, połączony z przylotem innych, na miejsce tamtych.

Ku końcowi zbliża się letni sezon, za kilka tygodni znów będziemy chodzić na Pohulankę. Kogoż wówczas zobaczymy na deskach scenicznych, a przedewszystkiem: kogo nie zobaczymy?

Z tem żegnaniem się z artystami często bywa prawdziwy kłopot: nie można nie narzekać na odjazd utalentowanych artystów, nie można się nie smucić, gdy opuszczają Wilno ludzie, którzy zdobyli powszechną sympatję, ale z drugiej strony nie można się nie cieszyć, jeżeli ten wyjazd jest dla nich wypłynięciem na szersze wody.

Żegnający nieraz nie wiedzą, jak się należy zachować, no i odjeżdżający też: smutek łączy się często z zadowoleniem, gratulacje mieszają się z kondolencjami.

Ot — i kłopot!...

W tym roku kłopot ten szczególnie da się we znaki, gdyż wyjeżdżają z Wilna artyści, których nie chciałoby się wypuścić z Wilna, ale wyjeżdżają, zdobywając swego rodzaju awans artystyczny, wskutek czego należy życzyć im przyjemnej podróży, nowych laurów, no i... powrotu do Wilna po pewnym czasie!..

Opuszcza Wilno pięć osób z zespołu artystycznego teatru miejskiego.

A więc — państwo Ściborowie... Prawie sześć lat pracy w Wilnie i na ziemiach wschodnich, mają poza sobą ci artyści. Zjawili się tu razem z Redutą, no i, zdawałoby się, dobrze wrośli w grunt wileński, aż tu Lwów porwał nam utalentowaną parę małżeńską!

ELEONORA ŚCIBOROWA może być pewna wielkiego powodzenia na scenie lwowskiej. Artystka utalentowana, pełna wdzięku i czaru, umie rozświetlać odtwarzane postacie niewieście od wewnątrz, — ze szczególnem powodzeniem stosuje (w odpowiednich, rzecz jasna, wypadkach) interpretację poetycką, do której jest wyjątkowo predysponowana.

Artystka szczególnie dobrze się czuje w sztukach o wielkiej wartości poetyckiej, które wymagają od artysty nietylko dobrego przemyślenia i wykonania jego roli, ale przedewszystkiem wczucia się w atmosferę sztuki, współpracy z autorem w dziedzinie poezji. Eleonora Ściborowa doskonale wie, co to jest poezja, — wie, że poezja to bynajmniej nietylko dźwięczny wiersz, efektowne przenośnie, piękna poza, — że forma poetycka nie zawsze ma w sobie poetycką treść, — że prawdziwa poezja nie znosi pozy i nieszczerości, unika jaskrawości i jest promieniem, idącym z serca do serca.

W swoim bogatym repertuarze ma Ściborowa cały szereg pierwszorzędnych kreacyj, z których jedna wysunie się na czoło, — to rola Patrycji w „Magji" Chestertona!...

WACŁAW ŚCIBOR może wykazać się bardzo poważnym dorobkiem artystycznym i jako aktor, i jako reżyser.

Ścibor ma swój styl. W rolach amantów zwykle łączy wytworność z ujmującą łobuzerką. Nigdy nie bywa trywjalny, o co jest niezmiernie łatwo w pewnych rolach, nigdy też nie chodzi na szczudłach fałszywego patosu i szczęśliwie unika niebezpieczeństw zbyt wymęczonej „gry" lub przesadnego „przeżywania". Umie zachować prostotę i szczerość, nawet w rolach pozbawionych prostoty i szczerości.

Odznaczający się nieprzeciętną kulturą artystyczną, W. Ścibor, jak i jego małżonka, (jak zresztą każdy poważny artysta) najlepiej się czuje w repertuarze wartościowym, pod względem literackim. Do najlepszych jego ról z ostatnich czasów niezawodnie należy rola wytwornego, lecz bardzo lekkomyślnego Hrabiego w „Weselu Figara".

Jako reżyser, wykazuje Ścibor, umiejętność wydobywania ze sztuki akcentów najważniejszych; opracowane przez niego komedje odznaczają się żywością ruchu i wyrazistem podkreślaniem momentów komicznych; bardzo ciekawe były reżyserowane przez Ścibora bajki dla dzieci; szkoda wielka, że te przedstawienia dlaczegoś dłużej się nie utrzymały. Można rpzypuszczać,, że W. Ścibor większą uwagę zwróci na dział reżyserji i zczasem wybitnie się zaznaczy w tej dziedzinie.

LILI ZIELIŃSKA (i z nią mamy się pożegnać!) rozpoczęła tegoroczny sezon, występując w „Damach i Huzarach", i zamyka sezon, zbierając oklaski w „Kto zabił?". Jeden sezon, kilka zaledwie ról. Nie były to role zbyt skomplikowane, wymagające większego wysiłku przy opracowaniu, zmuszające do głębszej analizy literackiej i psychologicznej. Ale były to role wyjątkowo wdzięczne. Świetne warunki zewnętrzne, jakiemi rozporządza artystka (dlaczego o artystkach nie mówi się: ładna, piękna i t.p., lecz „ma doskonałe warunki zewnętrzne"?), sprawiają, że najbłahsza nawet rola w najmniej wartościowej sztuce (ach, proszę się nie domyślać, o jakiej sztuce i roli mówię!) — nabiera wdzięku, sensu, i wartości. Artystka umie być „zjawiskiem", — ba! — lubi być takiem uroczem zjawiskiem i dlatego nieraz nie unika pozy. Ale niech z tej racji martwi się reżyser, — widz zawsze będzie ujęty i wzruszony i dlatego ze szczerym smutkiem pożegna się z uroczą artystką, która w Wilnie była tak krótko.

Już trzy osoby zostały wymienione. Czy na tem koniec? O, nie! Rozstaniemy się z dwoma jeszcze artystami.

Opuszcza Wilno KAZIMIERZ DEJUNOWICZ. Siedem lat trwał Dejunowicz w Wilnie; tu się wyrobił, dojrzał artystycznie, aż wyjechał na występy do Łodzi, zdobył tam niezwykłe powodzenie w „Cudownym stopie", no i został na przyszły sezon zaangażowany właśnie do Łodzi. Dla artysty, który tak długo siedział w cichem i zacisznem Wilnie, ma to bardzo wielkie znaczenie. Inne środowisko, inna publiczność, inne warunki techniczne teatru, — wszystko to wzbogaca doświadczenie i przyda się w przyszłości. Dejunowicz ma niezawodny talent i dlatego może spokojnie patrzeć w przyszłość, ale jednocześnie ma przed sobą dużo jeszcze pracy. Każdą rolę Dejunowicz chwyta przedewszystkiem sercem, podchodzi do niej od strony uczucia, dopiero później pogłębiając refleksjami. Do uczuć widzów chce i umie przemawiać przedewszystkiem. I tu, jeżeli chodzi o grunt wileński, tkwi słaba strona artysty. Za dobrze on zna publiczność wileńską, wie, jak do niej przemówić, a gdy wywołuje pożądany efekt, nie zawsze umie utrzymać się w granicach i zaczyna zlekka szarżować. Pod tym względem pobyt w Łodzi będzie dla utalentowanego artysty ogromnie pożyteczny: nowa publiczność będzie wymagała nowego do niej podejścia. Ale — jesteśmy pewni — z Dejunowiczem znów się zobaczymy na gruncie wileńskim, a on sam chyba dobrze wie, że ten grunt dla niego zawsze będzie „murowany"!..

Odjeżdża też STEFAN ŚRÓDKA. Talent — co tu gadać — wybitny. Został zaangażowany do Katowic na warunkach szczególnie korzystnych materjalnie i moralnie. Młody artysta w Wilnie stawiał pierwsze właściwie kroki i tu wykazał czem jest i czem może być. Czy stanie się tem, czem może być? — zależy to od niego samego. Najstraszliwszym wrogiem młodych artystów jest próżność i zarozumiałość. Ileż to naprawdę wybitnych artystów załamywało się, manierowało, marnowało tylko dlatego, że za wcześnie stawało się genjuszami w ich własnem mniemaniu. Czy taka katastrofa grozi Śródce? Chyba, nie! Artysta ujmuje wielką rzetelnością pracy i głębokością myśli, zaznaczającej się w jego interpretacji postaci scenicznych.

Stefan Śródka — to przedewszystkiem ksiądz Stanisław w sztuce Artura Górskiego „O zmartwychwstanie". Wystawienie tego poematu dramatycznego na scenie wileńskiej, było zdarzeniem wielkiej wagi (jak

Pamiątka z Luxoru
Wychowawca
Gdyby

Ostatni numer **Wiadomości Literackich** przynosi między innemi interesujący opis podróży **Stanisława Patka**, p. t. **W Egipcie i Norwegji.** Autor opisuje Luxor i jego okolice, gdzie wówczas pracowano nad wykopaliskami. Prace nad cmentarzyskiem, gdzie znajdowały się zabalsamowane mumje prowadzili Arabowie pod kierunkiem angielskiego inżyniera:

Ja miałem w sobie zawsze niepohamowaną żyłkę zbieracza, zwróciłem się więc do niego z zapytaniem, czy nie możnaby nabyć jakiegoś charakterystycznego przedmiotu na pamiątkę pobytu w tym kraju. Anglik uśmiechnął się, ale odpowiedział w sposób kategoryczny:

— Niech pan nawet nie mówi do mnie o tem, bo oni gotowi pomyśleć, że my handlujemy ich pamiątkami i świętościami.

Uznałem, że miał rację i odeszedłem.

Kiedy, skończywszy zwiedzanie wracaliśmy spowrotem, ja na moim arabczyku odjechałem nieco szybciej i drogą trochę okólną. Wkrótce usłyszałem za sobą nawoływanie arabskie:

— Ua, ua, ua.

Stanąłem. Dopadł do mnie Arab, niosący coś pod niebieską długą togą (raczej koszulą). Uśmiechnął się i wyciągnął z ukrycia głowę mumji.

— Kup pan.

— Ten Anglik powiedział, że nie można — odrzekłem.

— On nie może, ale ja Arab, ja mogę.

— Nie, ja tu nie kupię, chyba że mi pan to, jako towar, odstawi do hotelu.

Tak też się stało. Nazajutrz przyniósł mi głowę do hotelu, i do dziś jest ona w mojem posiadaniu.

* * *

Mamusia stara się wyprosić od kary swego benjaminka:

— Nie bij go tym razem. Jeżeli jeszcze raz odważy się na coś takiego, wówczas dasz mu w skórę...

— A jeżeli się nie odważy, to co?

* * *

— Jak ty mogłeś — mówi oburzona pani Franciszkowa — jak mogłeś powiedzieć Kaziom, że ożeniłeś się ze mną tylko dlatego, że dobrze gotuję?

— Widzisz tak jakoś zgadało się i nie przyszło mi na myśl żadne inne usprawiedliwienie...

* * *

Dwóch humorystów redakcyjnych rozmawia ze sobą:

— Czyj to kawał, który wczoraj wydrukowałeś?

— Mój.

— Kłamiesz, musiałbyś dzisiaj mieć około 50 lat...

* * *

Dwie stare panny wspominają przeszłość w Ogrodzie Bernardyńskim:

— Pod tem drzewem — mówi jedna — miałam w roku 1914 randkę z pewnym miłym junkrem. Gdybym wtedy przyszła, byłabym dzisiaj może generałową...

Wybr. Wel.

Tysiące dzieci naszych rolników na Wileńszczyźnie czeka na szkoły. Czy wpłaciłeś już na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego P.M.S. na Wileńszczyźnie? Konto czekowe PKO — Nr. 80630

Wojna domowa w Hiszpanji

SPRZECZNE WIADOMOŚCI

Wiadomości, nadchodzące z Hiszpanji są nadal mgliste i sprzeczne. Rząd twierdzi o swem zwycięstwie i rychłem zlikwidowaniu powstania, przywódcy powstańców zaś, **aczkolwiek nie** zaprzeczają, że pierwszy ich atak osłabł w swem napięciu i został odparty, to jednak również niezbicie wierzą w swe zwycięstwo.

Ogólne wrażenie jednak, na podstawie najrozmaitszych źródeł, z których nadchodzą wiadomości o przebiegu wypadków hiszpańskich, jest takie, że komunikaty rządowe zbyt przesadzają, mówiąc o zwycięstwie wojsk rządowych.

Twierdzenie prezesa rady ministrów, że nietylko walki orężne stanowią o powodzeniu wojsk rządowych, lecz również entuzjazm mas, już sugeruje myśl o możliwych niepowodzeniach, przeceniając ów „entuzjazm mas" (może na obstalunek pod presją i reżyserją odpowiednich czynników rządowych. Patrz przykłady z Rosji sowieckiej).

Tak czy owak jak dotąd całokształtu obrazu bratobójczych walk w Hiszpanji jeszcze nie posiadamy, możemy tylko odtworzyć sobie poszczególne fragmenty na podstawie opowiadań naocznych świadków, którymi przepełniony jest obecnie Gibraltar. Opowiadania te tchną okropnością, malując bezwzględność wojsk rządowych.

WALKA NA ŚMIERĆ I ŻYCIE

„Petit Parisien" zamieszcza rozmowę swego korespondenta z szefem rządu madryckiego Choze Giralem. Jest to pierwszy wywiad od początku powstania, który zrobiono z prezesem rady ministrów.

Prezes rady ministrów hiszpańskich rzekł dziennikarzowi:

„Okropną jest ta walka, która się teraz toczy w Hiszpanji pomiędzy siłami demokracji a faszyzmem. Rezultat tej walki **odezwie się echem poza granicami Hiszpanji..**

Nasi wrogowie opracowali projekt zniszczenia nas jednym niespodzianym atakiem. Myśmy się wówczas dowiedzieli o tym projekcie. I plany te zostały w znacznym stopniu sparaliżowane przez lojalne zachowanie się floty i znacznej części sił lotniczych.

Powstańcy mieli zamiar przetransportować do Hiszpanji legjon cudzoziemski i inne oddziały wojsk z Marokko. Lecz udało się im przewieźć zaledwie 1000 żołnierzy.

Ruch powstańczy wybuchł tak nagle i z taką siłą, że powstańcy otoczenie Madrytu uważali już niemal za fakt dokonany. Powstańcy byli w odległości od Madrytu o 40 zaledwie kilometrów.

Obecnie powstańcy zostali odrzuceni od gór Samosierry. Na różnych odcinkach myśmy zdobyli dużo broni i amunicji.

Obecne wypadki są bezwątpienia **najbardziej poważnemi i znamiennemi na przeciągu ostatniego stulecia.** Prowadzimy walkę stanowczą i bezlitosną".

W końcu szef rządu hiszpańskiego wyraził optymistyczny pogląd, że: powodzenie obecnego rządu oparte jest nietylko na pomyślnych walkach orężnych, lecz również i na entuzjazmie ludności, głównie młodzieży, która idzie do walki z pieśnią na ustach, będąc przeświadczoną, że walczy za wolność i wielkie ideały.

KOMUNIKAT URZĘDOWY

Radjo w Madrycie nadało komunikat treści następującej:

„Rząd hiszpański oświadcza wobec całego świata, że faszystowskie powstanie wojskowe zostało całkowicie zdławione i nie przedstawia poważnego niebezpieczeństwa dla spokoju publicznego. Rząd oświadcza, że resztki sił powstańczych będą zlikwidowane w ciągu najbliższych dni.

Ostatnie zwycięstwa wojsk rządowych pozwalają na wysnuwanie takich wniosków. Liczne prowincje, wprowadzone w pierwszej chwili w błąd przez powstańców, obecnie znajdują się pod władzą, prawowitego rządu. W całym kraju entuzjazm i męstwo ludności świadczą, iż rząd republikański znajduje silne oparcie w patrjotyzmie mas ludowych.

Dezercja wśród szeregów powstańczych zwiększa się z dniem każdym. Żołnierze, zwerbowani do powstania przez swych oficerów, przechodzą na stronę rządu. Wojska republikańskie posuwają się naprzód, by ostatecznie wyprzeć wroga z Andaluzji. Kordowa, Kadyks i Sevilla są oblężone przez milicję republikańską. Hiszpańska Republika śle gorące pozdrowienia europejskim i południowo - amerykańskim demokracjom i podaje do wiadomości Hiszpanów, zamieszkałych zagranicą, że rychło zakomunikujemy im, o ostatecznem zwycięstwie nad wczorajszymi gnębicielami".

WALKA JEDNAK TRWA

Korespondent „Times" depeszuje z granicy hiszpańskiej co następuje:

„Entuzjazm, który narazie ożywiał wodzów powstania, stopniowo się zmniejsza. Przywódcy przypuszczają, że **walka będzie długa i uporczywa.**"

„W ciągu miesiąca lub dwóch — powiadają — zmniejszy się zaciekły opór „Frontu Ludowego" — i tego terminu wystarczy nam, byśmy osiągnęli zamierzony cel. Nasze pozycje pod Madrytem są silne, lecz nie mamy zamiaru rzucić naszych wojsk na zdobycie stolicy, a będziemy czekali jej kapitulacji. Rychło nie wystarczy im żywności. **Gdy się rozpocznie, głód, Madryt skapituluje,** ponieważ rząd nie posiada wojsk regularnych.

DALSZE WALKI

Sztab powstańców komunikuje, iż osiem dziesiątych kraju powstało przeciw rządowi. Na czele czołowych oddziałów powstańczych stoi pułkownik Eskames. W walce z górnikami z Asturji powstańcy odnieśli zwycięstwo. Górnicy się cofnęli, pozostawiając na placu boju 100 zabitych i 500 rannych.

SEWILLA ZDOBYTA

Ministerstwo wojny komunikuje iż Sewilla została zdobyta przez wojska rządowe.

Sztab powstańców ogłasza, iż wojska powstańcze opuściły Sewillę w tym celu, aby uchronić miasto przed skutkami bombardowania z aeroplanu. Rządowe samoloty w ciągu dwóch dni bez przerwy atakowały miasto bombami. Generał Liano wycofał wojska powstańcze z Sewilli i prowadzi je drogą okrężną na Madryt.

OPOWIADANIA UCIEKINIERÓW

Przybyli do Gibraltaru pierwsi uciekinierzy z Sewilli opowiadają, iż pierwszy bój o miasto trwał w ciągu pięciu dni. Komuniści ponieśli wówczas klęskę i miasto przeszło w ręce generała Liano. Zapanował w mieście względny porządek. Sztab powstańców codziennie wydawał komunikaty o rychłem zdobyciu Madrytu i Barcelony.

W ub. tygodniu znów się rozpoczęły walki na ulicach miasta. Dniem i nocą rozlegały się nieustające wystrzały. Powstańcy zarekwirowali wszystkie większe hotele i przerobili je na szpitale. Liczba rannych jest bardzo znaczna.

W ubiegły czwartek wszyscy włoscy, angielscy, francuscy i amerykańscy turyści zostali odprowadzeni pod eskortą wojskową do konsulatu amerykańskiego, gdzie spędzili noc, śpiąc na podłodze, a nazajutrz rano zostali ulokowani na angielskim statku, który odwiózł ich do Gibraltaru.

W piątek rozpoczął się atak powietrzny wojsk rządowych.

Po drodze do portu uciekinierzy widzieli stosy niepochowanych trupów.

TEROR W MALADZE

Uciekinierzy z Malagi, którzy przybyli na angielskim okręcie do Gibraltaru, opowiadają o strasznych scenach walk bratobójczych.

W ciągu dni sześciu opowiadający pozostawali w zamknięciu w hotelach, będąc pozbawieni światła elektrycznego i wody do picia. **Komuniści zrabowali i podpalili wszystkie na głównych ulicach Malagi sklepy.** Wskutek silnego wiatru, ogień szybko się przerzucał z miejsca na miejsce, obejmując całe dzielnice. Spłonęło ogółem około 300 domów.

Duchowieństwo usiłowało ratować ludzi i płonący dobytek, lecz komuniści strzelali do ratujących z karabinów i rewolwerów.

Uciekinierzy widzieli przez okna, jak na księży napadały grupy wyrostków w czerwonych beretach i takichże bluzach, uzbrojone w noże. Wreszcie „faszystom" udało się zorganizować i przejść do kontrataku. Po krótkiej walce udało się im opanować sytuację. Miasto zdobyto. Komunistów i anarchistów rozstrzeliwano, oszczędzając jedynie żywicieli rodzin.

STOSUNEK FRANCJI

Sobotnie posiedzenie rady ministrów, które w znacznym stopniu było poświęcone sprawie zaopatrywania rządu hiszpańskiego w materjały wojenne, było nader burzliwe. Rada ministrów uchwaliła powstrzymać się od interwencji.

Z tego powodu agencja Radio komunikuje, iż według posiadanych informacyj, materjał wojenny nie będzie dostarczany ani przez rząd francuski, ani przez fabryki przez rząd subsydjowane.

Co się zaś tyczy przedsiębiorstw prywatnych, to, możliwe jest, że były przesyłane do Hiszpanji aeroplany, lecz na zamówienie osób prywatnych. Lecz, o ile tego rodzaju operacje handlowe były dokonywane, to bez udziału w tem rządu francuskiego. Należy przypuszczać, że dostawa materjałów wojennych nie osiągnęła znacznych rozmiarów.

STOSUNEK WŁOCH I NIEMIEC

Pisma francuskie donoszą, iż powstańcze wojska hiszpańskie otrzymały z Niemiec i Włoch posiłki w postaci 20 samolotów.

Włoska prasa jednak z oburzeniem zaprzecza pogłoskom, iż Włochy przesłały przez Hamburg samoloty dla gen. Franci. **(x)**

Oddziały rządowe odprowadzają po starciach w Madrycie, jeńców, zwolenników powstańców.

ZŁÓŻ GROSZ NA BUDOWĘ SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Ś. P. Teofil Gryglewicz

Przed dziesięciu dopiero dniami zmarł ś. p. prof. St. Władyczko; — dziś stoimy wobec nowej trumny profesorskiej. Rok obecny jest rokiem prawdziwej klęski dla Uniwersytetu Stefana Batorego: po raz czwarty już odprowadzamy na cmentarz zwłoki profesorów!...

Ś. p. Profesor T. Gryglewicz długo walczył z chorobą, aż wyczerpany organizm uległ złej chorobie i tem przekreślił życie wybitnego uczonego. i pedagoga.

Dr. Teofil Gryglewicz, urodzony w Kole, ziemi kaliskiej w r. 1873, po ukończeniu gimnazjum wstąpił na Wydział Lekarski Uniwersytetu Warszawskiego i w roku 1900 zdobył dyplom lekarski. Mając głębokie zamiłowanie do nauki, wyjechał młody lekarz zagranicę na uzupełniające studja w laboratorjum chemji fizjologicznej Uniwersytetu w Berlinie pod kierownictwem prof. Thierfeldera i na praktycznych kursach bakterjologji, prowadzonych przez prof. Kellego.

Po powrocie z zagranicy pracował ś. p. dr. T. Gryglewicz na oddziale chorób wewnętrznych dr. K. Chełchowskiego w Warszawie, później przeniósł się do Petersburga, dokąd został zaproszony na stanowisko asystenta w Instytucie Medycyny Doświadczalnej, najpierw w oddziale higjeny praktycznej, później w oddziale dżumy.

W Petersburgu zdobył w Wojskowej Akademji Medycznej stopień doktora medycyny. Od roku 1906 do 1911 pracował w Zakładzie Serologicznym u dr. Palmirskiego w Warszawie, a od r. 1911 do 1921 był kierownikiem zakładu serologicznego przy Warszawskiem Towarzystwie Naukowem i w Państwowym Instytucie Epidemjologicznym w Warszawie.

W roku 1921 ś. p. prof. Gryglewicz powołany na katedrę bakterjologji Uniwersytetu Stefana Batorego w charakterze profesora zwyczajnego i od tego czasu bez przerwy prowadził pracę naukową w Wilnie.

Autor licznych prac naukowych w języku polskim, francuskim i rosyjskim, — uczony, odznaczający się wielką erudycją, — pedagog wybitny, — który umiał wytworzyć przy swojej katedrze znaczny ruch naukowy młodych sił, — człowiek prawy i szlachetny, — prof. Teofil Gryglewicz budził powszechny szacunek i głęboką sympatję.

Śmierć jego jest wielkim ciosem dla Uniwersytetu...

Żal po nim — szczery, głęboki potrwa długo!... **n. z.**

Notatki polemiczne

Czyżby impertynencja?

Prof. Zweig z subtelnem niedowierzaniem omawia na łamach **I.K.C.** przemówienie p. Lubowickiego, dyrektora departamentu w min. skarbu. Postawmy **kropki nad i.** Przemówienie p. Lubowickiego jest albo jaskrawą impertynencją, wypowiedzianą pod adresem własnego ministra, albo jeszcze gorzej...

Bo oto przemówienie p. Lubowickiego podał w okólniku do podległych mu władz prezes wileńskiej Izby Skarbowej p. Widomski, o czem powiadomiono prasę. **A więc o godzinie 6 rano** we środę 29 lipca szło na miasto **„Słowo"** z tak ujętą nauką moralną p. Widomskiego:

— Odmienne zapatrywania polityczne, religijne, towarzyskie i t.p. nie mogą mieć żadnego wpływu na stosunek urzędu do danych osób.

A o godzinie **9 rano tegoż dnia** czyli w trzy godziny po rzuceniu w świat tej zapowiedzi, urzędnik tejże Izby Skarbowej wileńskiej zjawił się do **„Słowa"** dla przeprowadzenia dodatkowego, ponownego, extraordynaryjnego zbadania naszych ksiąg handlowych.

Jednocześnie wyznacza się nam podatek dochodowy za rok, który zamknęliśmy niekwestjonowanym deficytem.

Jednocześnie ogłasza się korespondencję z p. Heimanem, która początek swój bierze od różnicy zdań w dyskusji na plenum Senatu i temuż p. Heimanowi wyznacza się przeszło 400 tys. zł. grzywny.

Jednocześnie słyszymy o zarządzeniach ponownej rewizji podatku dochodowego u innych osób, które krytykowały p. Kwiatkowskiego.

Raz jeszcze zapytamy, a może tu mamy do czynienia z impertynencją. Zwłaszcza użycie wyrazu „różnic towarzyskich" wygląda, jakby tu osobiście pito do p. min. Kwiatkowskiego ze względu na jego niezapomniane wynawanie się z „hrabiną, która urządzała raut, u p. Heimana".

W przemówieniu swojem p. Lubowicki wygłosił a p. Widomski w okólniku powtarza, że:

— Władze i urzędy skarbowe powinny życzliwie odnosić się do objawów wzrastania konsumcji i podnoszenia się stopy życiowej obywateli. W związku z tem śledzić będę z zainteresowaniem wzrost na terenie poszczególnych urzędów ilości jednostek gospodarczych, o dochodach ponad zł. 12 tysięcy rocznie.

— Panowie naczelnicy zechcą, w razie zaobserwowania szczególnych objawów takiej przedsiębiorczości, wskazywać nazwiska tych osób, w celu przedstawienia ich do odznaczeń.

Masz tobie— więc już nie będzie ani burżujem, ani świnią ten, kto zarabia więcej niż 12 tys. zł. rocznie, a nawet obiecują mu medal. A dlaczego wywieziono meble z restauracji, której przewinienie skarbowe związane było ze zwiększaniem ilości zatrudnionych pracowników?

Jak powiadał Krasicki:

Był młody, który życie wstrzęmięźliwe pędził,
Był stary, który nigdy nie łajał, nie zrzędził,

Ale zaraz zakańczał:

Wszystko to być może,
ale ja to między bajki włożę.

Szto to nie wieritsia. To też gdy czytamy w okólniku p. Widomskiego, znowuż za p. Lubowickim powtórzone:

— Z drugiej strony oczekuję od wszystkich urzędników skarbowych tego okręgu bezwzględnego tępienia wszelkiego pasożytnictwa na skarbie państwa, a w razie gdyby to przekraczało ramy ich komptencji, komunikowanie mnie o tem bezpośrednio.

to chce się nam zawołać: „ale ty „Kurjerze Wileński", ale ty Instytucie Wschodni, ale ty Instytucie Narodowościowy, ale wy Sprawy Narodowościowe, ale wy inni, którym na imię legjon, możecie spać spokojnie. Was ten okólnik napewno nie zaczepi. To jest powiedziane... tak: abstrakcyjnie, teoretycznie, zasadniczo. O, właśnie **zasadniczo.**

Ale żeby zaraz, ten tego, a fe!... **Cat.**

---

szkoda, że reżyserja przypadła w udziale tak niewyrobionej osobie!); nic też dziwnego, że zostało zauważone nietylko w sferach teatralnych. Karol Irzykowski w ostatnim Roczniku Literackim omawia sztukę Górskiego narówni ze skutkami najnowszemi, a to tylko z racji wystawienia jej w Wilnie. Kończy swe rozważania w ten sposób:

— „Może wielki i natchniony aktor w roli księdza zdołałby dramatowi Górskiego pomóc do szerszego sukcesu, na jaki zasługuje".

Czy Stefan Śródka może być nazwany wielkim i natchnionym aktorem, nie dociekajmy tego, ale że Śródka jest doskonałym księdzem Stanisławem i może przyczynić się do powodzenia sztuki Górskiego, to nie ulega najmniejszej wątpliwości!...

Dyrekcja Teatru Katowickiego zrobi bardzo mądrze i pięknie, jeżeli wystawi „O zmartwychwstanie", korzystając z obecności Śródki w zespole artystycznym. Ale muszą być uwzględnione dwie rzeczy: reżyserować sztukę powinien ktoś, kto doskonale zna teatr i naprawdę rozumie sztukę, — po drugie zaś stanowczo należałoby zwrócić się o pewną pomoc przy analizie literackiej utworu do profesora Stanisława Pigonia, który zna genezę sztuki i bodaj osobiście stykał się z prototypem księdza Stanisława.

Pięć osób z naszego zespołu opuszcza teatr. Nie mówimy do nich: żegnajcie, — lecz głośno krzykniemy: dowidzenia!...

Artyści od 1 sierpnia rozpoczynają urlop, po którym już do Wilna nie wrócą. Ponieważ z pięciu osób aż cztery występują w „Kto zabił?", przeto na ostatniem przedstawieniu... E-e.. Czyżby Wilnianie nie wiedzieli, jak się należy zachować na pożegnalnem przedstawieniu, po którem nastąpi rozstanie?...

Na zakończenie trzeba choć słówko powiedzieć o tych, którzy przyjadą do Wilna, aby zastąpić odjeżdżających.

A więc zamiast dwóch pań, które utracimy (na krótko, na krótko!) przyjedzie jedna, dobrze i zaszczytnie Wilnu znana: p. **Celina Niedźwiedzka.**

Zamiast trzech panów, którzy odjadą, będziemy mieli trzech innych. Z Krakowa przyjeżdża do Wilna Władysław **Staszewski**, z Bydgoszczy — **Dzwonkowski.** Co do trzeciego, ma on przyjechać, a właściwie nie przyjedzie, będzie gościem, choć nie może być gościem: sytuacja dość skomplikowana. Trzecim będzie ktoś z Wilna; można powiedzieć wyraźniej: ktoś z „Lutni"!... Ale kto? Proszę się domyślić!...

Zresztą zdradzę tajemnicę: **Szczawiń - ski!...** Czy nie sensacja?

W. Charkiewicz.

Hitler żąda zerwania przez Czechosłowację sojuszu z Z.S.S.R.

LONDYN. Dzienniki londyńskie donoszą, że w Berchtesgaden siedzibie kanclerza Hitlera, odbywają się narady, w których biorą udział główni doradcy Hitlera w sprawach zagranicznych. Prasa angielska wyraża przekonanie, że narady te mają na celu ustalenie tekstu odpowiedzi niemieckiej na zaproszenie mocarstw do wzięcia udziału w konferencji lokarneńskiej. Dzienniki przewidują, że odpowiedź niemiecka nie będzie całkowcie odmowna, lecz że kanclerz Hitler wysunie warunek ograniczenia tych rokowań do 5 mocarstw lokarneńskich ściśle i nie rozszerzania jej poza to grono.

„Morning Post" donosi, że dla mocniejszego uzasadnienia stanowiska, Hitler zaproponuje Czechosłowacji zawarcie 10-letniego paktu nieagresji pod warunkiem, że 1) uwzględnione będą postulaty mniejszości niemieckiej, 2) wprowadzony będzie system federacyjny, zapewniający m. in. mniejszości niemieckiej autonomję i 3) Czechosłowacja zerwie sojusz z ZSRR. Dziennik twierdzi, że przywódca Niemców sudeckich w Czechosłowacji Henlein bawił niedawno przez kilka dni w Londynie dla zaznajomienia wpływowych kół angielskich z tym projektem. Henlein jak wiadomo, istotnie bawił w Londynie przed dwoma tygodniami i odwiedził wowczas stałego podsekretarza stanu MSZ sir Roberta Vansittarta.

Co do odpowiedzi włoskiej, dzienniki zgodnie przewidują, że będzie ona pozytywna.

„Daily Herald" twierdzi podobnie, jak i inne dzienniki, że rząd brytyjski nie zgodzi się na ograniczenie przyszłej konferencji tylko do 5 mocarstw lokarneńskich. „Daily Herald" wysuwa przytem możliwość zastosowania takiej procedury, że po uzyskaniu porozumienia co do nowego Locarna, Niemcy powróciłyby do Ligi Narodów i wówczas rozszerzona konferencja dla omówienia zagadnień Europy wschodniej i środkowej odbyłaby się już w ramach Ligi z art. 4 paktu, przyczem zainteresowane kraje stanowić mogłyby komitet Rady Ligi.

Vansittart w drodze do Berlina

Nawiązanie rokowań angielsko-niemieckich

LONDYN. Stały podsekretarz stanu w Foreign Office sir Robert Vansittart udaje się jutro, wraz ze swoją małżonką do Berlina, jako gość ambasadora brytyjskiego sir Ericka Phippsa. Lady Vansittart jest szwagierką sir Ericka Phippsa. Sir Robert Vansittart interesuje się Olimpjadą i pozostanie w Berlinie 8 — 10 dni, aby przyglądać się igrzyskom.

Włochy przestają kupować naftę w Rumunji

RZYM. Agencja Stefani donosi: Prasa podaje, że wobec obraźliwych słów, wypowiedzianych przez min. Titulescu pod adresem dziennikarzy włoskich w Genewie, Włochy wstrzymały wszelkie zakupy nafty w Rumunji.

Rzesza fortyfikuje Helgoland wbrew zawartemu układowi

LONDYN. Jeden z wybitnych posłów konserwatywnych sir William Davidson skierował do min. Edena interpelację, w której zapytywał, czy rząd brytyjski zdaje sobie z tego sprawę, że wyspa Helgoland zwrócona została Niemcom po wojnie pod warunkiem zaakceptowanym przez Niemców, iż w żadnym wypadku wyspa ta nie będzie ponownie ufortyfikowana. Interpelant zwrócił uwagę rządu, że fortyfikacje zniszczone przez W. Brytanję są obecnie wbrew powyższym zobowiązaniom niemieckim przez rząd Rzeszy w szybkiem tempie odnawiane. Na wyspie budowana jest baza lotnicza, oraz port dla łodzi podwodnych. Poseł zapytywał, czy poczynione zostały z tego powodu rządowi niemieckiemu stosowne uwagi i co rząd Rzeszy na to odpowiedział.

Odpowiedź ministra Edena brzmiała:

„Informowaliśmy się w tej sprawie i okazuje się, że wyspa Helgoland jest istotnie fortyfikowana. Akcja rządu niemieckiego jest pod tym względem jednostronna. Gdyby rząd brytyjski miał się obecnie tą kwestją, jako sprawą odrębną zająć, to musiałby sformułować jaknajwyraźniejsze zastrzeżenie co do tej akcji. Jak to jednak zaznaczyłem, w toku poniedziałkowej debaty, zainicjowane zostały rokowania, które, mamy nadzieję, doprowadzą do nowego wysiłku na drodze do uzyskania porozumienia europejskiego, w którem Niemcy odegrają swoją pełną rolę. Rząd Jego Królewskiej Mości uważa przeto, że odrębnych spraw tego rodzaju, aczkolwiek nie mogą one przeminąć niezauważone, nie należy wyciągać w obecnej chwili i w sposób, mogący oddziałać niekorzystnie na rokowania, o których wspomniałem i ujemnie przesądzić o ogólnem porozumieniu, które, mamy wszyscy nadzieję, będzie osiągnięte.

Walki w Palestynie trwają

Angielska komisja królewska dla zbadania tła zajść

JEROZOLIMA. Wczorajsza bitwa pod Nablus w ciągu której poległo 16 Arabów, a wielu zostało rannych jest najbardziej krwawem starciem od początku zaburzeń. Wybitny i rozstrzygający udział miały w tej walce samoloty brytyjskie.

W Tel Avivie wynikł na skutek podpalenia olbrzymi pożar. Spłonęły składy budulca, złożonego na obszarze jednego z tartaków żydowskich. Straty wynoszą przeszło 10.000 funtów szterlingów.

W Tyberjadzie trzeci dzień z kolei trwają ekscesy antyżydowskie. Arabi wybijają w domach Żydów szyby, obrzucają Żydów kamieniami i td. Dwa sklepy żydowskie zostały podpalone.

LONDYN. Minister kolonji ogłosił wczoraj w Izbie Gmin skład królewskiej komisji, mającej zbadać sytuację w Palestynie, a zwłaszcza wydać ocenę co do funkcjnowania mandatu i orzeczenia na temat skarg Arabów i Żydów, oraz na temat położenia po ostatnich zaburzeniach.

— Komisja rozpocznie swoją działalność dopiero gdy nastąpi w Palestynie całkowity porządek. Wyjazdu jej nie należy się przeto spodziewać wcześniej niż w październiku. Prezesem komisji

Abisyńczycy ponownie zatakowali posterunki włoskie

RZYM. Agencja Stefani donosi z Addis Abeby: Oddziały partyzantów abisyńskich zaatakowały garnizon włoski na południe od Addis Abeby. Natychmiast odparto je, zadając im duże straty

Włochy wezmą udział w rozmowach mocarstw locarneńskich

PARYŻ. Havas donosi: Według wiadomości z dobrego źródła min. spr. zagr. hr. Ciano urzędowo zakomunikował amb. de Chambrun, że rząd włoski zamierza wziąć udział w konferencji 5 mocarstw lokarneńskich. Co się tyczy udziału Niemiec w tej konferencji, to poza oświadczeniem, złożonem przez dyr. dep. politycznego Dieckhoffa przedstawicielom W. Brytanji, Francji i Belgji nie ma żadnych wiadomości na ten temat. Koła polityczne francuskie żywią jednak nadzieję, że odpowiedź ta będzie przychylna.

Sytuacja w Tangerze staje się napiętą

PARYŻ. Hiszpańska wojna domowa zaczyna wytwarzać trudną sytuację w porcie i strefie międzynarodowej Tangeru. Hiszpańskie okręty wojenne, a mianowicie sześć łodzi podwodnych, które pozostały wierne rządowi, zamykają port i wody Tangeru, uniemożliwiając gen. Franco transport oddziałów z pomocą dla wojsk powstańczych w Hiszpanji. Gen. Franco podjął zatem transport tych oddziałów samolotami, które zabierają narazie po 15 żołnierzy i przewożą ich na południowe wybrzeże półwyspu Pirenejskiego, w okolice miejscowości Algeciras. Jest to jednak transport zbyt powolny i gen. Franko podrażniony przeszkodą, przygotowuje akcję, która ma zniszczyć flotę rządową, odcinającą się od kraju. Samoloty powstańcze zatopiły dziś jakoby jedną łódź podwodną, a drugą miały poważnie uszkodzić.

Z Londynu donoszą, że gen. Franco zażądał od władz angielskich w Gibraltarze, aby wojenne angielskie okręty trzymały się zdala od hiszpańskich. Jednocześnie władzom międzynarodowym w Tangerze gen. Franco miał zakomunikować, że nie może się zgodzić na to, aby Tanger, wpuszczając do swego portu łodzie podwodne, służył im w ten sposób za bazę operacyjną przeciwko jego oddziałom. W związku z tem, jak donosi „Intransigeant" komisja kontrolująca strefy międzynarodowej, składająca się z komisarzy państw kontrolujących, miała dziś złożyć swe kompetencje w ręce komendantów okrętów wojennych państw europejskich, którzy znajdują się obecnie w porcie Tangeru. Sytuacja w Tangerze staje się napięta. W porcie Tangeru znajdowały się ostatnio jeden krążownik włoski, jeden torpedowiec angielski, dwa torpedowce francuskie i jeden torpedowiec portugalski.

Przywódca socjalistów

przewiduje zwycięstwo rządu republiki

PARYŻ. Przywódca socjalistów hiszpańskich Indalecio Prieto w rozmowie z korespondentem Havasa w Madrycie oświadczył: Całkowite zwycięstwo rządu nad powstaniem jest zapewnione.

Powstańcy winni skapitulować i nie brać na swe sumienie przewlekania walki bratobójczej. Im dłużej trwać będą walki, tem więcej będzie ruin i nieszczęść w Hiszpanji, walka będzie stawała się coraz bardziej zaciekła, a ten kto zwycięży, będzie tryumfatorem na ruinach.

Prywatne fabryki angielskie

mogą sprzedawać broń Hiszpanji

LONDYN. Reuter donosi, że wedle powszechnego przekonania nie będą czynione prywatnym firmom angielskim żadne trudności w dziedzinie wywozu broni do Hiszpanji. Dotychczas pozwolenia na wywóz nie były wymagane, lecz gdyby je wprowadzono, niema żadnego powodu do przypuszczeń, aby tego rodzaju pozwoleń odmawiano.

Gratulacyjna depesza min. Becka

spowodu podpisania układu w Montreux

WARSZAWA. Z okazji zakończenia obrad konferencji w Montreux pan minister J. Beck przesłał pod adresem dr. Rusdi - Arasa, ministra spraw zagranicznych Turcji, depeszę treści następującej:

„Proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie mych serdecznych gratulacyj z okazji szczęśliwego zakończenia rokowań, na skutek których zniesione zostały postanowienia o charakterze dyskryminacyjnym, dotyczące części państwowego terytorjum tureckiego".

Minister spraw zagranicznych Turcji przesłał w odpowiedzi telegram treści następującej:

„Po powrocie moim do Ankary zastałem gratulacje, które Wasza Ekscelencja zechciał mi przesłać z okazji szczęśliwego zakończenia konferencji w Montreux. Żywo odczułem tę uprzejmość i proszę o przyjęcie wraz z serdecznemi podziękowaniami wyrazów mojej szczerej przyjaźni".

Spółka polska przejęła „WSPÓLNOTĘ INTERESÓW"

WARSZAWA. PO dłuższych pertraktacjach, prowadzonych przez zastępców niemieckich akcjonarjuszy i wierzycieli „Wspólnoty Interesów", działających za zgodą rządu Rzeszy niemieckiej, i osoby, upoważnione przez rząd polski — została w dn. 25 bm. podpisana w Warszawie umowa, dotycząca przyszłego stanu własności „Wspólnoty Interesów". Na mocy tej umowy spółka, powołana przez stronę polską, przejmuje cały, znajdujący się w rękach grupy niemieckiej, portfel akcyj oraz wierzytelności grupy niemieckiej do „Wspólnoty Interesów". Jako zapłatę grupa niemiecka otrzymuje obligacje długoterminowe, gwarantowane w znacznej częście przez skarb polski.

Przez zawarcie powyższej umowy umożliwona zostanie sanacja przedsiębiorstw „Wspólnoty Intersów", pozostających od dłuższego czasu pod nadzorem sądowym.

Adw. Hofmokl-Ostrowski zwolniony z więzienia za kaucją

WARSZAWA. Aresztowany tymczasowo adw. Zygmunt Hofmokl Ostrowski wniósł do sądu okręgowego prośbę o wypuszczenie go na wolność z tem, że zobowiązuje się nie stawać w sądach jako adwokat do czasu uprawomocnienia się wyroku w jego sprawie o obrazę rządu.

W związku ztem sąd okręgowy w Warszawie w dniu 29 lipca br. zgodnie z wnioskiem prokuratora, postanowił zwolnić oskarżonego z aresztu za kaucją w wysokości 1000 zł.

Wobec złożenia powyższej kaucji, adwokat Hofmokl Ostrowski opuścił w tymże dniu więzienie przy ul. Rakowieckiej.

Wyjazd Polaków na Olimpjadę

WARSZAWA. Wczoraj rano wyjechała do Berlina pociągiem pośpiesznym polska ekspedycja olimpijska, żegnana na dworcu głównym przez przedstawicieli państw, rządu, wychowania fizycznego, związków sportowych, zw. dziennikarzy sportowych R. P. i tłumy publiczności.

Wizytacje p. Premjera

WARSZAWA. Dnia 28 b. m. p. premjer Składkowski przeprowadził inspekcję powiatu kaliskiego i tureckiego w województwie łódzkiem.

W godzinach rannych p. premjer zwiedził rzeźnię, elektrownię, teatr i nowy szpital w Kaliszu, jak również prowadzone przez miasto roboty publiczne, interesując się w rozmowach z robotnikami wysokością otrzymywanych przez nich zarobków i okresem ich zatrudnienia.

Z Kalisza p. premjer udał się na teren powiatu, konstatując po zlustrowaniu szeregu miejscowości duży postęp w dziedzinie wykonywania inwestycyj, w wyglądzie miast i osiedli, zadrzewieniu dróg i t. d. Następnie p. premjer przybył na teren powiatu tureckiego, gdzie przeprowadził inspekcje w miastach Turku, Uniejowie, Dobrej i szkole rolniczej w Popowie, wydając miejscowym władzom szereg dyspozycyj i wskazań co do dalszych ulepszeń pod względem kulturalnym i materjalnym lustrowanych miejscowości. W drodze powrotnej p. premjer zatrzymał się w Liskowie, wzorowej wsi polskiej, gdzie oprowadzany przez miejscowego działacza ks. prałata Blizińskiego, zwiedził cały szereg instytucyj społecznych, niezwykle sprawnie działających i będących wyrazem wytężonej energji i woli ofiarnych w pracy społecznej jednostek.

Z Liskowa p. premjer udał się do Sieradza, skąd pociągiem wrócił do Warszawy.

Podpisanie umowy handlowej

POLSKO - AUSTRJACKIEJ.

WIEDEŃ. Wczoraj nastąpiło oficjalne podpisanie dodatkowej umowy handlowej do polsko - austrjackiego układu handlowego z 1933 r. Umowa ta — jak wiadomo — niedawno została zawarta w wyniku pertraktacyj, prowadzonych w Wiedniu i w Warszawie. Ze strony polskiej umowę podpisał poseł R. P. Gawroński, ze strony austrjackiej kanclerz Schuschnigg.

—::—::—

Min. Roman w Hadze

HAGA. W dniu wczorajszym przybyli do Hagi minister przemysłu i handlu Roman i wiceminister skarbu Lechnicki w towarzystwie radcy M. P. i H. Stogi, celem rewizytowania holenderskich ministrów przemysłu, handlu, żeglugi oraz rolnictwa.

Na dworcu powitali pp. ministrów poseł R. P. w Hadze w otoczeniu członków poselstwa, konsul generalny R. P. w Amsterdamie i konsul honorowy R. P. w Dordrechcie oraz holenderski minister przemysłu, handlu i żeglugi prof. dr. Gelissen, dyrektor departamentu traktatowego, przedstawiciele tutejszego M. S. Z.

Polscy ministrowie złożyli swe podpisy w księdze audjencjonalnej królowej Wilhelminy i następczyni tronu, bawiących obecnie na wywczasach, poczem złożyli wizyty ministrowi spraw zagranicznych Jonkheer de Graeffowi oraz ministrom: przemysłu, handlu, żeglugi i rolnictwa.

Na spotkanie gości polskich wyjechali do Utrechtu przedstawiciele prasy holenderskiej z attache prasowym poselstwa R. P. w Hadze naczele.

—o—

Podróż „Zawiszy Czarnego"

WARSZAWA. Harcerski szkuner jacht „Zawisza Czarny" zawinął w swej dalszej podróży po morzu Bałtyckiem w dniu 22 bm. do miejscowości Angoe. 23 lipca 13 harcerzy z pokładu „Zawiszy Czarnego" udało się pod dowództwem kpt. statku gen. Marjusza Zaruskiego na zlot skautów fińskich do Kuituranty. Harcerze wzięli udział w uroczystościach zlotowych w miejscowości Trkoe (ABC) witani serdecznie przez miejscowe władze fińskie. W dn. 24 bm. reprezentacja harcerzy wróciła na pokład „Zawiszy Czarnego" i 25 bm. szkuner wyruszył bezpośrednio do Gdyni, gdzie przybędzie niebawem.

Przygody prof. Picarda

Z Wiednia donoszą: Słynny badacz stratosfery prof. Picard, który spędził wakacje w Bilbao w Hiszpanji, uciekł stamtąd na parowcu francuskim „Mexico".

Parowiec ten, mając na pokładzie 235 pasażerów, głównie Francuzów, Anglików, Niemców i Hiszpanów, przybył obecnie do francuskiego portu St. Nazaire.

Prof. Picard zamierzał wygłosić kilka odczytów na uniwersytecie hiszpańskim w St. Santander.

—o—

Ludzie w dżungli

BOMBAJ. Początek okresu deszczów zwrócił znów uwagę opinji publicznej na niebezpieczeństwo jadowitych wężów w Indjach. W okresie tym węże opuszczają swe zalane przez wodę kryjówki, szukając schronienia w bardziej suchych miejscach, gdzie znajdują się przeważnie osiedla ludzkie.

Rok rocznie w Indjach ginie około 52.000 osób od ukąszenia jadowitych wężów i od dzikich zwierząt. Tygrysy pochłaniają około 1.000 ofiar, wilki 275, pantery 175, krokodyle zjadają około 100 hindusów rocznie, a 225 osób ginie od zwierząt, których statystyki urzędowe nie mogą z całą ścisłością wymienić. Ale najwięcej ofiar powodują ukąszenia jadowitych wężów. Z tego powodu ginie rocznie 50.000 osób.

W Indjach jest około 320 gatunków węży. Z liczby tej tylko 67 gatunków należy do kategorji jadowitych.

—o—

OBNIŻKA CEN BENZYNY

Nowa, obniżona o 10 gr. na litrze cena benzyny, zacznie obowiązywać dopiero z chwilą ogłoszenia odpowiednich dekretów w „Dzienniku Ustaw", co może nastąpić nie później, niż w pierwszych dniach sierpnia.

Z obecnej ceny 68 gr. za litr, płaconej za benzynę w detalu, przemysł naftowy otrzymuje loco rafinerje około 29 gr. Po obniżeniu ceny o 10 gr., otrzymywać będzie o 5 gr. mniej.

Pewnego rodzaju „ofiarę", którą na skutek obniżki ceny poniesie przemysł przy dzisiejszem spożyciu benzyny, ocenia on na 4,6 milj. zł. rocznie.

Drugie 5 gr. na litrze benzyny — to ofiara podatkowa skarbu państwa, polegająca na obniżeniu podatku od olejów mineralnych i dodatku do tego podatku, płaconego na rzecz Funduszu Drogowego.

W sztywnym od dłuższego czasu poziomie cen benzyny został uczyniony wyłom.

W miarę jednak rozwoju naszej motoryzacji i zwiększonego zapotrzebowania na materjały pędne, cena benzyny musi ulec dalszej obniżce. Upoważnia do tego dekret Prezydenta R. P., co do obniżania stawek podatkowych od olejów mineralnych przez ministra Skarbu we własnym zakresie. Przez prosta, za obniżeniem podatków następować winna obniżka ceny uzyskiwanej za benzynę przez rafinerje.

—::—::—

Jesienne Targi Lipskie

W R. 1936.

Tegoroczne Targi Lipskie Jesienne rozpoczynają się 30 sierpnia i trwać będą do 3 września r. b. Zainteresowanie niemi wzrasta tak w Niemczech jak i zagranicą. Liczba wystawców w porównaniu z r. ub. znacznie się powiększyła, bowiem na podstawie dotychczasowych zgłoszeń liczyć można na udział 5.000 fabrykantów towarów gotowych wszelkiego rodzaju. Jak zwykle Targi Lipskie będą podzielone na Wystawę wzorów i Wystawę budowlaną. Na Wystawie wzorów wystawiane będą tysiące nowych wzorów różnych gałęzi przemysłu. Z pomyślnego rozwijania się w ostatnich miesiącach ruchu handlowego pomiędzy Polską a Niemcami wnosić należy, iż zainteresowanie Jesiennemi Targami Lipskiemi wśród kupiectwa polskiego będzie również wielkie.

—::—::—

ECHA WCZORAJSZE

Banki dewizowe w Warszawie dokonują ostatnio licznych obrotów w wydziale dewiz i walut obcych.

Do jednego z banków zgłasza się harcerz z prośbą o przydział dewiz dla 200 harcerzy, udających się zagranicę.

Według przepisów dewizowych każdy składający podanie powinien złożyć deklarację, że nie posiada zagranicą żadnych kapitałów. Ponieważ nie można było sprowadzić 200 harcerzy do banku, wzięto od każdego harcerza harcerskie słowo honoru, jako deklarację.

Dziś zapadnie decyzja w sprawie zastosowania ograniczeń dewizowych dla podróżujących do obcych krajów, gdzie wierzytelności polskie są zamrożone.

Prawdopodobnie utrzymana zostanie dotychczasowa wysokość akredytywów, względnie sum gotówkowych. Dotyczy to Bułgarji, Jugosławji, Węgier i Austrji.

***

Do Izby karnej Sądu Najwyższego wpłynęły akta sprawy Zygmunta Królikowskiego, pochodzącego z Mińska Mazowieckiego, który skazany został przez Sąd Przysięgłych w Rzeszowie na karę śmierci przez powieszenie za zamordowanie dwóch osób. Po dłuższej przerwie, jaka wynikła wskutek zastosowania ustawy amnestyjnej, wobec przestępstw, zagrożonych karą śmierci, jest to już trzecia sprawa, w której zapadła kara główna. Procesy morderców, skazanych na powieszenie, rozpatrzone będą przez Sąd Najwyższy w początkach września zaraz po zakończeniu feryj sądowych.

—o—

DEPESZE SPORTOWE

PORAŻKA BUDAPESZTEŃSKIEGO BUDAFOKU W ŁODZI

ŁÓDŹ. W Łodzi rozegrany został w środę międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy węgierską drużyną Budafok, a reprezentacją Łodzi. Zwycięstwo odniosła reprezentacja Łodzi w stosunku 2:1 (2:1).

CINZANO

2/3

CINZANO VERMOUTH TORINO

1/3

WODY SODOWEJ Z LODEM

WSPANIALE ORZEŹWIA

Zawieszenie oddziałów Tow. litewskich

ŚWIĘCIANY. W rezultacie dalszej kontroli działalności organizacyj litewskich, władze administracyjne zawiesiły w czynnościach oddziały T-wa św. Kazimierza w Brzozówce i Czynczykach gm. święciańskiej. Ustalono bowiem, że przez rozpowszechnianie nielegalnych druków oraz rozpuszczanie pogłosek dezorjentujących ludność a także przez wywoływanie zatargów na tle narodowościowym działalność tych odziałów zagrażała bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu.

—o—

Godziny dokonywania protestów wekslowych ulegną zmianie

WILNO. Związek Izb Przemysłowo - handlowych R. P. wypowiedział swoją opinję, w odpowiedzi na pismo ministerstwa rolnictwa, w sprawie godzin dokonywania protestów wekslowych.

Ze względu na handlowy charakter weksli, Związek Izb proponuje, aby protesty wekslowe dokonywane były w godzinach otwarcia większości zakładów handlowych, a mianowicie od godz. 9 do 19.

Natomiast protesty czekowe z uwagi na to, że czeki mogą być wystawiane tylko na instytucje kredytowe, winny być, zdaniem Związku, dokonywane w czasie godzin urzędowania tych instytucyj, ściśle mówiąc w godzinach kasowych.

Dokładne oznaczenie tych godzin jest o tyle utrudnione, iż nie są one jednolite we wszystkich miejscowościach.

—o—

Posiedzenie Komitetu Rozbudowy

WILNO. W końcu przyszłego tygodnia odbędzie się posiedzenie Komitetu Rozbudowy. Posiedzenie poświęcone będzie sprawie pożyczek na budowę nowych domów i wykończenie już rozpoczętych.

Nawiasem należy zanaczyć, że tegoroczny ruch budowlany przedstawia się bardzo nikle i jest w porównaniu do roku ubiegłego znacznie mniejszy. Powodem tego stanu rzeczy jest w roku bieżącym szczupły kontyngent kredytów budowlanych przydzielonych Wilnu.

Dodatkowa komisja poborowa

WILNO. Najbliższe posiedzenie Komisji Poborowej wyznaczone zostało na dzień 25 sierpnia. Posiedzenie odbędzie się w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2.

Stawić się winni wszyscy mężczyźni którzy we właściwym terminie z jakichkolwiek powodów nie uregulowali swego stosunku do wojska.

—o—

I Grodno protestuje

GRODNO. W niedzielę, dnia 26 b. m. odbyła się w Grodnie manifestacja w sprawie polityki Senatu gdańskiego. W pochodzie, który przeciągnął ulicami Orzeszkowej, Dominikańską, przed gmach Starostwa, wzięły udział wszystkie organizacje, które w liczbie 23 wydały odezwę do Grodnian. Staroście delegacje złożyły protest na piśmie. Na pl. Batorego o godzinie 13-ej do zebranych tłumów przemawiali: były prezydent m. Grodna p. Stępniewski Edward, Roszkowski w imieniu P. P. S. i Z. Z. Z., z ramienia Stowarzyszenia Kupców Polskich p. Rusiecki.

—o—

PROLONGOWANIE TERMINU REKLAMACYJ WYBORCZYCH W WYBORACH DO GMINY ŻYDOWSKIEJ

WILNO. Składanie reklamacyj przez wyborców do gminy żydowskiej prolongowane zostało do dnia 4 sierpnia.

Wybory do gminy żydowskiej odbędą się, jak wiadomo 6 września rb.

Sprawa odwodnienia łąk w maj. hr. Przeździeckiego

POSTAWY. Wiele zainteresowania budziła od szeregu lat sprawa młyna wodnego w Postawach stanowiącego własność majątku Józefa hr. Przeździeckiego. Zainteresowani mieszkańcy sąsiednich wsi zgłaszali skargi na właściciela młyna z powodu zatapiania ich łąk na przestrzeni 46 ha przylegających do przepływającej przez Postawy a piętrzonej przez młyn rzeki Miadziołki. Przeprowadzone dochodzenia wodno - prawne nie były wystarczające dla definitywnego uregulowania tej sprawy, która od dłuższego czasu stanowiła przedmiot zadrażnień i niepokojów wśród okolicznej ludności.

W ostatnich dniach rozpoczęła urzędowanie pod przewodnictwem p. radcy wojew. Pułnarowicza z udziałem rzeczoznawcy inż. Tołłoczko komisja, która przeprowadziła ponowne szczegółowe dochodzenie czyniąc sprawę dojrzałą do wydania orzeczenia.

Jak się dowiadujemy mocą tego orzeczenia poziom piętrzenia wody zostanie obniżony prawie o pół metra, a ponadto corocznie w ciągu 2-ch letnich miesięcy woda wogóle piętrzona nie będzie, by dać możność zainteresowanym właścicielom łąk przybrzeżnych dokonania sianokosów. Decyzja ta nie zaspokoi wszystkich pretensyj mieszkańców wsi, którzy będą domagali się odszkodowań, co jednak może być przedmiotem oddzielnego dochodzenia wodno - prawnego. Panuje przekonanie, że jakkolwiek sprawa zostanie zakończoną formalnie, to jednak życzenia zainteresowanych właścicieli zostaną spełnione dopiero po przeprowadzeniu komasacji okolicznych wsi.

POŻAR WSI MIEDZIUNY

WILNO. W dniu wczorajszym we wsi Miedziuny, gm. twereckiej wybuchł pożar. Ogień objął 6 gospodarstw, które w ciągu 30 minut strawił doszczętnie.

Podczas akcji ratunkowej odniosło poparzenie 2 osoby.

TRAGICZNY SKOK Z TRAMPOLINY uczestnika obozu L.M. i K. nad Naroczem

POSTAWY. W dniu 28 bm. w obozie Ligi Morskiej i Kolonjalnej nad Naroczem wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł uczeń gimnazjum warszawskiego Wojciech Grossman, spędzający czas w tym obozie.

Grossman, skacząc z trampoliny do wody, uderzył głową o dno jeziora, doznając pęknięcia kręgosłupa. Natychmiast został z Lidy sprowadzony samolot sanitarny, którym przewieziono dającego słabe znaki życia do Warszawy.

Wypadek ten wywołał wśród uczestników obozu i osób przebywających nad Naroczem przygnębiające wrażenie.

Teatr Letni (ogród po-Bernardyński)

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

„Kto zabił?"

Ceny zniżone.

List do Redakcji

Istanbul, 24 lipca 1936 r.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze.

Od paru dni jestem w Istanbule u Ambasadorstwa Sokolnickich i zawzięcie zwiedzam tutejsze skarby historji, sztuki i architektury. Miałem jednak jeden przykry zgrzyt: — natknąłem się na pamiątkę naszego barbarzyństwa. O paręset metrów od Aja Sofji znajduje się cysterna Yeté Batan, dawna Cysteran Basilica z VI wieku, nietylko świetnie zachowana, ale do dziś dnia w użyciu. Na pierwszej kolumnie od wejścia, wielkiemi na jakieś 10 centymetrów i odpowiednio grubemi literami widnieje napis: „KOŁO TURKOLOGÓW, WILNO, 1934". Innych pomniczków grafomaństwa chwała Bogu nie ma. Szkoda, że Koło Turkologów wileńskich — prawdopodobnie studentów Uniwersytetu zaczynając studjować dzieje i kulturę innych narodów zapomniało nauczyć się zasad savoir vivre, że się nie niszczy zabytków.

Stanisław Milewski - Lipkowski.

Dorożkarska dola...

Ciężki jest zawód dorożkarza..

Tkwienie nieruchome w przeciągu długich godzin na koźle dorożkarskim, cóż to za nużąca i ogłupiająca czynność!..

Wciąż ten sam przyodziewek, — przepocony i niewietrzony, nazbyt gorący i ciężki w upalne lato, a niedostatecznie kryjący przed chłodem w ciągu długiej, surowej zimy...

Jedzenie byle czego, byle jak i „na śpiech"...

Użeranie się z niechcącymi płacić za kurs pijakami, a bywa, że i pobicie przez tychże....

Czyhanie długotrwałe cierpliwe, a jakże często bezowocne, na pasażera, bądź na dworcu, bądź przy teatrze, kinie czy sali tanecznej...

Sen niewygodny, niespokojny, również na koźle, grożący zresztą grzywną...

Beznadziejna, bezbarwna egzystencja....

I jakże się tu dziwić, że taki dorożkarz czasem się upije z rozpaczy, a potem wyczynia rozmaite herezje na mieście, kończące się z reguły aresztem i grzywną!

Że stacza z kolegami zacięte walki o miejsce na postoju, lub o pasażera, które to zatargi, po wyczerpaniu leksykonu najsoczystszych obelg i zniewag, kończą się nieraz na wzajemnem okładaniu się biczyskami, a nawet pięściami!...

Że, chcąc zarobić za wszelką cenę, staje z koniem w punktach niedozwolonych, lub, pragnąc „zekonomić" na świeczce, nie zapala latarni, które to „posunięcia gospodarcze", przeważnie przynoszą mu tylko protokuł lub mandat karny zamiast oczekiwanych korzyści....

Bądźmy więc wyrozumiali dla tych biednych ludzi!...

„Wincuk"

Uratowanie uczenic z gim. SS. Nazaretanek

WILNO. Z pow. wileńsko - trockiego donoszą, iż podczas onegdajszej kąpieli w jeziorze Trockiem, niedaleko Wir, poczęły tonąć dwie uczenice gimnazjum SS. Nazaretanek w Wilnie.

Tonące dziewczęta uratowane zostały przez siostry Salezjanki. W związku z tem, uratowane uczenice złożyły serdeczne podziękowanie na ręce Przełożonej Zakonu.

Okradzenie studenta U.S.B.

WILNO. Niemiła przygoda spotkała p. Jerzego Traczuka, studenta USB w Wilnie, który w czasie czytania naszego pisma w witrynie okna przy ul Zamkowej padł ofiarą złodzieja - kieszonkowca.

P. Traczukowi skradziono z kieszeni portmonetkę z zawartością 10 zł. 75 gr.

Poszkodowany o kradzieży powiadomił policję. Na marginesie tej kradzieży należy zaznaczyć, iż ostatnio koło witryn naszego wydawnictwa, gdzie gromadzą się większe grupki czytelników, poczęli grasować t. zw. „doliniarze". Policja winna zwrócić na to baczniejszą uwagę.

—o—

Zemsta krewkiego kamienicznika

WILNO. Wczoraj na ulicy Jerozolimskiej 26 miała miejsce krwawa awantura na tle zatargu pomiędzy właścicielem wspomnianej posesji 21-letnim Stanisławem Urbańskim, a jednym z lokatorów Łopuszyńskim, który ustawicznie zalegał z opłacaniem komornego.

Wieczorem Urbański awanturował się bez przerwy, zaś o godzinie 4-tej nad ranem, wtargnął uzbrojony w nóż i kamienie do mieszkania Łopuszyńskiego, zdemolował je całkowicie i zadał Łopuszyńskiemu trzy rany nożem w głowę i ręce.

Łopuszyńskiego przewieziono w stanie poważnym do szpitala św. Jakóba. Urbańskiego aresztowano.

JESIENNE TARGI LIPSKIE 1936

od 30 sierpnia do 3 września

Zniżki kolejowe: 60 proc. na kolejach niemieckich 33 i 1/3 na kolejach polskich

Wszelkich informacyj udzielają: Delegat na Polskę: Dr. Heinz Pentzlin, Warszawa, Al. Ujazdowskie 36 oraz Przedstawiciel Honorowy: Wilhelm OTTO, Wilno, Sadowa 8.

Leipziger Messamt / Leipzig / Deutschland

1953

Z II TARGÓW FUTRZARSKICH W WILNIE

OSTATECZNE WYNIKI AUKCYJ FUTRZARSKICH W WILNIE

Aukcje Futrzarskie w Wilnie wywołały wśród kupców branży futrzarskiej wielkie zainteresowanie. Coprawda na skutek pogłosek o obniżce cen na futra na rynku światowym w dniach aukcyj, obroty wynosiły 56.000 zł. W myśl przepisów, pozostały towar sprzedawano z wolnej ręki, jako sprzedaż poaukcyjną, sukces przewyższył wszelkie oczekiwania. Towar został całkowicie wysprzedany. Same Niemcy zakupiły towaru na 100.000 zł. Szczególnym popytem cieszyły się skóry źrebięce i cielęce. Wielu osób już teraz informuje się co do możliwości tranzakcyjnych na następnych Aukcjach Futrzarskich w Wilnie.

WIADOMOŚCI Z MIĘDZYNARODOWYCH TARGÓW FUTRZARSKICH.

Na podstawie urzędowych zapisów, rejestrujących tranzakcje na targach futrzarskich w Wilnie, zostało sprzedanych skór futrzanych surowych i wyprawionych na sumę zł. 600.000,— w ciągu pierwszych 5 dni. Dokonanych, lecz jeszcze niezarejestrowanych tranzakcyj można określić na sumę około zł. 100.000,—. Również w ruchu przyjezdnych na Targi daje się zauważyć większe ożywienie aniżeli w roku zeszłym. Dotychczasowa ilość przyjezdnych na Targi przekracza ogólną ilość przyjezdnych na Targi zeszłoroczne. Na podstawie tych dwóch danych można stwierdzić wzmożony rozwój tegorocznych Targów Futrzarskich i rokować większe wyniki, jak w roku zeszłym.

Młoda podróżniczka

WILNO. Na ulicy Zawalnej zatrzymano 8-letnią Liję Rozenblumównę z Baranowicz. Stała ona pośrodku chodnika i płakała rzewnemi łzami. Jak się okazało, dziewczynka zbiegła z Baranowicz z domu rodziców, usłyszawszy gdzieś, że dzieci mogą bezpłatnie podróżować koleją.

Małą podróżniczkę skierowano narazie do domu zatrzymań.

W dniu dzisiejszym zostanie ona przesłana do Baranowicz i oddana pod opiekę rodziców.

—::—::—

Wymuszenie

WILNO. Piotr Jarmołowicz (Szkaplerna 36) zameldował policji, iż wczoraj wieczorem gdy wracał do domu, został napadnięty na ulicy przez znanych mu z widzenia awanturników Witolda Szklankę i J. Błocha z ul. Horodelskiej, którzy pod groźbą pobicia wymusili od niego dwa zł. na wódkę.

Policja zatrzymała awanturników.

Ś. P.

Dr. TEOFIL GRYGLEWICZ

profesor zwyczajny bakterjologji

urodzony 4.XII. 1873 r. zmarł w Warszawie dnia 26.VII. 1936 r. opatrzony SS. Sakramentami.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek dnia 31.VII. r. b. w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Powązkowskim.

O czem zawiadamia

REKTOR i SENAT

Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Zatarg w przemyśle tartacznym

WILNO. Jak się dowiadujemy, wczoraj w inspektoracie pracy odbyła się konferencja poświęcona sprawie podpisania nowej umowy zbiorowej w zawodzie tartacznym. Konferencja, jak i kilka poprzednich nie dała pomyślnego rezultatu. W związku z tem, nie jest wykluczone, że z dniem 1 sierpnia wybuchnie w Wilnie strajk robotników zatrudnionych w tartakach.

Zatarg obecny obejmuje około 250 robotników.

KRONIKA WILEŃSKA

CZWARTEK Dziś 30 Julitty Jutro Ignacego

Wschód słońca g. 3.27

Zachód słońca g. 7.27

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia lipca 1936 r.

Ciśnienie średnie: 762.
Temperatura średnia: +24.
Temperatura najwyższa: +28.
Temperatura najniższa: +14.
Opad: —
Wiatr: południowo - wschodni.
Tendencja barometryczna: spadek.
Uwagi: pogodnie.

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora dnia 30 lipca 1936 roku

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem, malejącem, jednak jeszcze z przelotnemi deszczami i skłonnością do burz, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich.

Dość ciepło.

Słabe, chwilami umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

—::—::—

DZIŚ W NOCY DYŻURUJĄ NASTĘPUJĄCE APTEKI.

Chróścickiego i Czaplińskiego — ul. Ostrobramska 25. S-ów Chomiczewskiego — ul. W. Pohulanka 25. Miejska — ul. Wileńska 23. Filemonowicza J. i Maciejewicza K. — ul. Wielka 29.

Komfortowo urządzony

Hotel St. Georges

w Wilnie

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach. Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO HOTELU „GEORGES'A".

Drabkin Zelik, kupiec z Warszawy, Bijasiewicz Jerzy, inż. z Sosnowca. Siekański Jerzy, magister praw z Sosnowca, Brabander Nikodem z Warszawy, Fisch Szymon, kupiec z Warszawy, Karczmar Stefan, kupiec z Warszawy, Talifman Maksymiljan z Warszawy, Kohn Stanisław z Warszawy, Kutz Cecil z Warszawy, Zirmmerman Kazimierz, inż. z Warszawy, Pinkus Feliks, kupiec z Gdańska, Leiser Samuel, Kupiec z Krakowa, Gołębska Stanisława, nauczycielka z Poznania, Cygielman Nusyn, kupiec z Warszawy, Wojciechowska Jadwiga z Warszawy, Tański Tadeusz, inż. z Warszawy, Tański Czesław, inż. z Warszawy, Gadomski Jerzy, kurator okr. szkoln. ze Lwowa, Lewitowa Rajza z Warszawy.

Hotel Europejski

Pierwszorzędny

Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO".

Dr. Kuntze Roman, dr. Świętomierz, Cisakówna Cecylja, mijr. Staniewicz Józef, Schmorak Szymon, Sołomski Jan, dr. Rosmarin Stefan, Ołomudzki Szymon.

TEATRY I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI w ogrodzie po-Bernardyńskim. Ostatnie 2 przedstawienia „Kto zabił". Dziś we czwartek dnia 30 b. m. o godz. 8.15 wiecz. — przedostatnie przedstawienie sensacyjnej sztuki amerykańskiej w 3-ch aktach Ayn Rand'a „Kto zabił?" w reżyserji W. Czengerego. Sztuka ta będzie grana tylko 30 i 31 bm.

Najbliższa premjera w Teatrze Letnim. Z dniem 1-go sierpnia r. b. na afisz Teatru Letniego wchodzi komedja w 3-ch aktach M. Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej „Powrót mamy", w której wystąpią gościnnie St. Grolicki i Z. Ziembiński w reżyserji Z. Ziembińskiego.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA". Występ zespołu Fali Lwowskiej. W niedzielę nadchodzącą publiczność wileńska będzie mogła znakomicie się bawić na występach głośnego dziś w całej Polsce zespołu Fali Lwowskiej, który ukaże się w satyrycznem widowisku **„Coś niecoś — tajoj!"** składającem się z 16 odsłon.

Program ten nie będzie transmitowany przez Radjo.

Dla udogodnienia publiczności całkowity program będzie produkowany dwukrotnie tegoż dnia o godz. 7 i 9 wiecz.

Kasa czynna 11—7 wiecz.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — 1) „Caranga" 2) „Petersburskie noce".

CASINO — 1) „Alarm w nocy" 2) „Martwy dom".

PAN — 1) „Promień do miłości" 2) „Amerykańskie awantury".

ŚWIATOWID: „Cesarzowa i ja".

BUDOWA ALEI W LESIE ZAKRETOWYM

WILNO. Magistrat prowadzi obecnie roboty przy budowie alei w lesie Zakretowym. Aleja ta będzie przedłużeniem ul. Zakretowej. Przebiegać będzie przez las i ze względu na swe położenie należeć będzie do jednej z najpiękniejszych na terenie Wilna.

—o—

ZUCHWAŁY NAPAD RABUNKOWY

WILNO. Dobryłowska Marja lat 70 zauł. Śniegowy 7, zameldowała, że w dniu 28 bm. około godz. 23,30 gdy powracała do domu napadło na nią 2 osobników, z których jeden zakrył jej oczy i usta ręką, drugi zaś zdjął z ręki obroczkę i 3 pierścionki złote, ogólnej wartości 200 zł. Sprawcy zbiegli.

—o—

ZBRODNIA PRZY KARTACH

WILNO. W mieszkaniu przy ul. Wiłkomierskiej Nr. 2 w czasie kłótni, powstałej na tle gry w karty, Sawicki Romuald uderzył siekierą w lewy bok Piotrowskiego Andrzeja, ul. Słomianka 20. Piotrowskiego dorożką przewieziono do szpitala św. Jakóba, gdzie lekarz stwierdził ciężkie uszkodzenie ciała. Sawickiego zatrzymano.

—::—::—

PODRZUTKI.

WILNO. Na ulicy Zawalnej podrzucono wczoraj dwoje dzieci w wieku 3 i 5 lat, siostrę i brata.

Dzieci skierowano do przytułku.

—o—

Agenci handlowi!...

— Czem możemy służyć panu szanownemu: kamgarn, szewiot a może madepolam? Możemy dostarczyć wszelkie najnówsze sorty. Drobna zaliczka przy zamawianiu, reszta na raty.. Pozwoli pan? Oto próbki!...

Tak przemawiali do kupców dwaj osobnicy, podający się za agentów jednej z fabryk białostockich, przyjmowali zamówienia, pobierali zaliczki...

Teren ich działalności był rozległy: Wileńszczyzna i sąsiednie województwa...

Wtem obaj „przedstawiciele" zostali aresztowani przez policję na skutek listów gończych...

— Co jest, co?..

Jak się okazało byli to dwaj zawodowi oszuści, podszywający się bezprawnie pod miano przedstawicieli wspomnianej fabryki!..

Jeden z kombinatorów, niejaki K. Wicium, zdołał do chwili aresztowania nabrać grubsze „zaliczki" aż od 8 osób!..

Po tak owocnej „pracy" słusznie należy mu się „urlop wypoczynkowy" w więzieniu!....

Jego koleżce również!...

Wincuk Markotny.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

W niedzielę

Wesoła fala lwowska

początek przedstawienia o godz. 7 i 9 w.

Uczestnicy zlotu gwiaździstego w Wilnie

Samoloty warszawski i wileński na lotnisku w Porubanku

Wjeżdżając na lotnisko na Porubanku, kilka minut po dziesiątej, ujrzeliśmy ze zdziwieniem stojący tam czerwony RWD 13. Czyż by lotnicy wileńscy już przybyli? Telefonicznie zapowiedziano nam ich przybycie na godz. 10,50...

Dowiadujemy się, że jest to aparat aeroklubu warszawskiego, biorący udział w zlocie gwiazdzistym do Berlina, pilotowany przez **kpt. — pil. Peterka,** z obsadą: **por. — pil. Grzeszczakiem i adwokatem Tereszczenko.** Aparat ten przyleciał z Grudziądza przez Łódź. Po załatwieniu formalności i napojeniu go benzyną, startuje do Radomia.

W OCZEKIWANIU NA LOTNIKÓW WILEŃSKICH

Czekamy na Wilnian. Nie można powiedzieć, by zapowiedź przybycia lotników, biorących udział w zlocie gwiaździstym do Berlina, wywołała zainteresowanie w Wilnie. Na lotnisku, prócz kierownika **p. Giedwiłły,** kilku oficerów i pracowników, „urzędują" trzy panie, z uroczą p. mecenasem **Sztukowską** na czele, która przybyła by powitać i pożywić męża. Od niej otrzymujemy dokładną trasę lotu, która została cokolwiek zmieniona.

Dowiadujemy się, że z Wilna polecą lotnicy nie do Lwowa, jak wczoraj podaliśmy, ale do **Radomia (520 klm.), stąd z powrotem do Lidy (400 klm.), z Lidy do Lwowa (465 klm.), ze Lwowa do Krakowa (290 klm.), z Krakowa do Torunia (350 klm.), z Torunia przez Katowice do Bielska (362 klm.), z Bielska do Bydgoszczy (380 klm.),** z **Bydgoszczy do Poznania (110 klm.), z Poznania do Hamburga (490 klm.), i wreszcie z Hamburga do Berlina (270 klm.)**

Wśród pań na lotnisku znajduje się świeżo wylaszowana kobieta — pilot **p. Irena Bajkowska.** Skracając sobie czas oczekiwania **proszę p. Giedwiłłę** o dokładne poinformowanie mnie, co trzeba przejść, żeby otrzymać dyplom pilota?

JAK DOJŚĆ DO DYPLOMU PILOTA?

— Po pewnych próbach odporności organizmu, którym poddać się trzeba w Centrum Badań Lotniczych w Warszawie — wyjaśnia p. Giedwiłło — trzeba odbyć kurs teoretyczny Aeroklubu w Wilnie. Kurs taki trwa od 4 do 5 miesięcy. Na kursie odbywają się również zajęcia praktyczne oraz wykłady z dziedziny silników lotniczych, płatowców, aeronawigacji, meteorologji lotniczej, prawa lotniczego i hygjeny lotniczej. Pozatem poznaje słuchacz przepisy startowe.

Po skończeniu kursu następuje szkolenie praktyczne, pod kierunkiem instruktora. Zależnie od zdolności ucznia odbywa on 40 do 120 lotów z instruktorem. Następnie instruktor orzeka, kiedy można ucznia dopuścić do lotu samodzielnego. Gdy już wykona lot sam, wówczas zostaje „wylaszowany", czyli może latać samodzielnie. Po wylaszowaniu świeży pilot odbyć musi 15 do 20 startów i lądowań samodzielnych, a następnie wykonywa t. zw. „warunki", t.j. skręty pod kątem 90 i 180 stopni, ósemki, wiraże, skręty, bez gazu, ślizgi, nabieranie wysokości, lądowanie na sygnał, lądowanie polowe, spirale, osiągnięcie wysokości 2000 m. i przelot szkolny na najbliższe lotnisko.

Po spełnieniu tych warunków, uczeń otrzymuje dyplom pilota, II kategorji. Wówczas ma prawo latania bez pasażera i nie dalej jak w promieniu 10 klm. od lotniska.

Jako pilot II kategorji, musi wylatać najmniej 25 godzin (instruktor może zadecydować, że więcej) poczem zdaje egzamin przed komisją Egzaminacyjną załóg powietrznych. Jeśli po zdaniu tego egzaminu komendant ośrodka PW. lotniczego wystąpi do ministerstwa komunikacji z wnioskiem o nadanie kandydatowi dyplomu pilota I kategorji, wówczas ministerstwo wydaje mu licencję ważną na rok którą się potem automatycznie przedłuża.

PRZYLOT LOTNIKÓW WILEŃSKICH

Daleki szum motoru oznajmia, że oczekiwani wilnianie nadlatują. Po chwili, dokładnie o godz. **10.44** a więc na sześć minut przed zapowiedzianym terminem „Kokoszka Wileńska", piękny RWD 13, ląduje gładko.

Z samolotu wysiadają stary lutynista, zawsze flegmatyczny **kpt. Leszczyński** i świeżo wylaszowany pilot prezes Aeroklubu Wileńskiego **rtm. Sztukowski.** Panie przygotowują im pośpiesznie śniadanie, kierownik portu załatwia formalności, nalewają benzynę.

— Zmieniliśmy trasę — mówi kpt. Leszczyński i omijając Warszawę, by zyskać więcej długości, polecieliśmy do Łodzi, a stamtąd tutaj. Z Grudziądza do Łodzi leciałem nisko. Lecąc z Łodzi musiałem w okolicy Białegostoku wyjść ponad 800 metrową warstwę chmur...

Niema czasu na dłuższe rozmówki. Lotnicy piją podaną im w kubkach białą kawę, przegryzają kanapkami, papieros i za chwilę warczy motor, a w minutę później „Kokoszka Wileńska" znika nam z oczu na horyzoncie.

Na lotnisku znajduje się kilku oficerów — lotników, wśród nich por. Wojtulewicz, w zastępstwie bawiącego na urlopie mjra Pytla, komendant lotniska wojskowego. Proponuje nam, by trochę polatać. Kol. Bohdan M. zgłasza skwapliwie gotowość odbycia przejażdżki powietrznej i wkrótce pomalowana na kolor ochronny RWD 8, wykonuje nad lotniskiem szereg zgrabnych ewolucyj, pilotowana pewnie przez por. Wojtulewicza. Z pewnym niepokojem obserwuję aparat, myśląc o jego wytrzymałości, jako, że kolega Bohdan M. należy do dziennikarzy raczej ciężkiej wagi. Jednakże wszystko kończy się pomyślnie i wkrótce aparat ląduje.

KTO JESZCZE PRZYLECI DO WILNA?

Z uczestników Zlotu Gwiazdzistego do Poznania ma jeszcze przybyć do Wilna z Aeroklubu Krakowskiego kpt. pil. **Meissner z mjr. Michalikiem i pil. tur. Tyrałłą.** Pozatem biorą udział w zlocie **kpt. pil. Gaździk, z kpt. pil. Kulczyckim i p. Wojnarem,** z Aeroklubu Śląskiego, oraz z Aeroklubu Poznańskiego p. **Fischer v. Mollarth z żoną.** Dwa pierwsze samoloty to RWD 13, ostatni to awionetka Poss-Moth.

*

Podobny zlot gwiaździsty odbył się w lutym br. z okazji otwarcia IV Olimpjady zimowej w Garmisch-Partenkirchen. W zlocie tym brało wówczas udział 61 samolotów, w czem dwie maszyny turystyczne RWD-13. Na jednej z nich por. Włodarkiewicz zajął drugie miejsce (1-sze challenge'owy lotnik niemiecki Seidemann), przebywając 3619 klm. i uzyskując 778,9 pkt. Na drugiej RWD-13 kpt. Peterek zajął czwarte miejsce, przebywając 3550 klm. i uzyskując 762,5 pkt.

SILNA KONKURENCJA

Jak się dowiedzieliśmy w Zlocie Gwiaździstym na Olimpjadę bierze udział około 100 samolotów a nie 50 jak wczoraj podaliśmy. Będą wśród nich i pierwszorzędni lotnicy niemieccy. Mimoto nasi piloci mają poważne szanse.

Wszystko zależne będzie przedewszystkiem od pogody i widoczności w nocy.

W ciągu nocy będziemy się starali zdobyć wiadomości o dalszych losach naszych dzielnych lotników i o ile je otrzymamy, nie omieszkamy ich zamieścić na innem miejscu dzisiejszego numeru.

W najpomyślniejszym wypadku mają oni przed sobą cały dzień całą noc i przeszło pół dnia lotu, co jest wielkim wysiłkiem dla najwytrwalszego organizmu.

(w. ')

Ks. superjor Jan Rzymełka

opuszcza Wilno

Superjor xx. Misjonarzy, o. Jan Rzymełka, jak się dowiadujemy, został przeniesiony do Warszawy, na stanowisko proboszcza najstarszej w Polsce parafji ojców Misjonarzy — przy kościele św. Krzyża.

W pojęciu osób świeckich jest to znaczny awans, — w pojmowaniu zakonnem — jest to nowa praca na trudnem i odpowiedzialnem stanowisku.

Ks. Superjor, kapłan z prawdziwego powołania, misjonarz typu pierwszych natchnionych założycieli Zgromadzenia, zasłużony organizator kulturalnego życia na emigracji polskiej w Brazylji, niestrudzony działacz społeczny i człowiek o wybitnej kulturze intelektualnej, — w życiu wileńskiem zaznaczył się wyraźnie i niezwykle dodatnio. Odjazd ks. Rzymełki z Wilna będzie dla naszego miasta wielką stratą, — dla instytucyj zaś, kierowanych przezeń, szczególnie dotkliwym ciosem.

Miejmy jednak nadzieję, iż czcigodny Kapłan, który tak twórczo ustosunkował się do życia religijnego i społecznego w Wilnie, nie zerwie z Wilnem łączności i zechce pamiętać o mieście, w którem tak wydatnie pracował, i o ludziach, którzy obdarzają go najgłębszym szacunkiem, a za jego pracę czują serdeczną wdzięczność!...

—::—::—

Żniwa na Wileńszczyźnie

Katastrofalna posucha — Słabe zbiory żyta i lnu — Niepomyślne horoskopy dla rolników — Tegoroczne zbiory nie wystarczą na zasiewy — Pechowe powiaty Wileńszczyzny — Ocena tegorocznego nieurodzaju

WILNO. Żniwa żyta w powiatach województwa wileńskiego zostały zakończone. Tegoroczna zbiórka zboża jest znacznie wcześniejszą, niż w latach ubiegłych i spowodowana została klęską nienotowanej dawno posuchy. Północne powiaty Wileńszczyzny od maja nie widziały deszczu, a jeśli ten i był, to zaliczał się do rzadkości.

Nienotowana posucha z upalnemi miesiącami spowodowała, że gleba na większych połaciach Wileńszczyzny była poprostu wyschnięta i skamieniała, skutkiem czego nie sprzyjała do warunków wegetacji zboża.

W powiatach południowych na obszarach piaszczystych, zboże pospalało się, co zmuszało rolników do przyśpieszonych zbiorów.

Pierwsze zbiory tegorocznych żniw poczęły już niepokoić rolników, gdyż na terenie większości powiatów z piaszczystych pól zebrano ziarno słabe.

Rozpacz i smutek zapanował na wsi. Rolnicy stwierdzając nikłe zbiory, pesymistycznie, poprostu z rozpaczą myślą o obsianiu pól i wyżywieniu rodziny.

Rolnicy nie żywią nadziei na inne zbiory tegoroczne. Pszenica, owies, jęczmień i len nie rokują pomyślnych widoków.

Przedewszystkiem niepomyślnie zapowiadają się zbiory lnu. Len w roku bież. przedwcześnie dojrzał. Znajduje się on dotychczas na polach, gdyż rolnicy związani pracami przy zbiórkach zboża nie mają czasu na sprzątnięcie z pól lnu.

Konjunktura lnu zapowiadała się niepomyślnie i zachodzi obawa, że zyski, jakie dawały rolnikom zbiory lnu w ostatnich latach, będą znacznie mniejsze, co się może ujemnie odbić na warunkach gospodarczych i materjalnych mieszkańców wsi.

Wyciągając odpowiednie wnioski, co do wysokości zmniejszonych tegorocznych zbiorów żyta w stosunku do 1935 r., to wysokość ta wykaże od 20 do 40 procent w zależności od powiatów. Najbardziej pechowemi powiatami są: dziśnieński, brasławski, postawski i częściowo święciański.

Jest to poważny procent zmniejszenia się zbiorów, z czego należy wyciągnąć wnioski, że nieunikniona zachodzi potrzeba udzielenia pomocy siewnej dla rolników.

Tymczasem na rynkach zbożowych zanotowano osłabienie tendencji, połączone z pewną zwyżką cen, a to wobec zakończenia przednówka i pojawienia się na rynku nowego zboża, które jest notowane niżej od starego.

Rolnicy posiadający jakie takie zapasy zboża pośpiesznie pozbywają się go, a to celem uniknięcia strat.

Ceny zboża w roku bieżącym będą wyższe od zeszłorocznych. Ponieważ w r.b. ceny trzody chlewnej utrzymują się od dłuższego czasu na poziomie dość wysokim i ponieważ kredyt zastawowy i zaliczkowy został powiększony, przeto można przypuszczać, że ceny wsystkich zbóż będą wyższe od zeszłorocznych i wysokość swoją przetrzymają do roku przyszłego, t.j. do nowych zbiorów.

Niewielką to jest wprawdzie pociechą dla rolnika, ponieważ ceny te przy najmniejszym ich poziomie nie zapewniały jeszcze opłacalności produkcji roślinnej.

Podaż zboża narazie nie przybrała większych rozmiarów, lecz należy tego oczekiwać w pierwszych dniach sierpia r.b. Wobec zwyżkowej ceny zbóż, handlarze zboża przygotowali się do poczynienia większych zapasów.

Sfery rolnicze oczekują obecnie wyników zbiorów zbóż jarych, które we wszystkich powiatach Wileńszczyzny już się rozpoczęły.

Wobec stwierdzenia niepomyślnych zbiorów zboża, w powiatach i gminach województwa wilejskiego utworzone zostały komisje, które ustalają stopień klęski nieurodzaju.

Ostateczne badania komisyj posłużą do udzielenia doraźnej pomocy rolnikom. (H. Sz.)

NOWA
Wypożyczalnia książek
Wilno, Jagiellońska 16—9
Czynna od 12 — 18 godz.
Kaucja 3 zł.
Abonament 2 zł. miesięcznie.

W terenie i na torach

Próbna defilada polskich olimpijczyków

Onegdaj odbyła się w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego w obecności członków Polskiego Komitetu Olimpijskiego z prezesem płk. Glabiszem, próbna defilada polskich zawodników na XI Olimpjadę w Berlinie, którzy wystąpili w oficjalnych strojach olimpijskich, reprezentacji polskiej.

Polski strzelec mistrzem świata

w strzelaniu do gołębi

BERLIN. — We wtorek zakończyły się w Berlinie trzydniowe rozgrywki o mistrzostwo świata w strzelaniu do gołębi. Wielkie zwycięstwo odniósł zawodnik polski Józef Kiszkurno, zdobywając, mimo bardzo ciężkiej konkurencji, mistrzostwo świata. Kiszkurno uzyskał 273 pkt. wicemistrz świata i mistrz Europy Węgier Halasy osiągnął 272 pkt. trzecim był Niemiec Schoebel — 270 pkt.

Kiszkurno uzyskał złoty medal oraz nagrodę honorową kanclerza Hitlera.

Śmigły reprezentuje piłkarstwo

wileńskie

WILNO. Kapitan sportowy Wil. O. Z. P. N. p. Gąsiorek zestawił już skład reprezentacji Wilna przeciw Poznaniowi o puhar przechodni Pana Prezydenta R. P. Tym razem piłkarstwo wileńskie reprezentować będzie cały zespół W. K. S. Śmigłego.

—::—::—

Ogień olimpijski nad Węgrami

SZEGED. Sztafeta olimpijska wioząca pochodnie z ogniem olimpijskim z Olimpji do Berlina przekroczyła we wtorek rano granicę jugosłowiańsko- węgierską. Na granicy odbyły się liczne uroczystości z udziałem przedstawicieli komitetu olimpijskiego Jugosławji i Węgier. Po tych uroczystościach sztafeta udała się w dalszą drogę w kierunku Budapesztu.

Mistrzostwa pływackie Wilna

WILNO. Na jeziorach Trockich odbyły się zawody pływackie o mistrzostwo okręgu, które wykazały, że sport pływacki zdobywa w Wilnie coraz liczniejszych zawodników.

Zawody zorganizowane były bardzo sprawnie. Wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

100 m. stylem klasycznym — Janicki — (Ognisko) 1:34,4 sek.

400 m. stylem dowolnym — Stnkiewicz (Ognisko) 6:13,5 sek.

100 m. na wznak — Pimpicki (A. Z. S.) 1,48 sek.

Sztafeta 5x50 m. wygrał zespół — AZS-u w czasie 3.05 sek.

Sztafeta 3x100 m. stylem zmiennym wygrało Ognisko w czasie 4:36,1 sek.

100 m. stylem dowolnym pań — wygrała Pietrowiczówna (AZS) 2:20:7 sek.

100 m. styem klasycznym pań — zakończył się zwycięstwem Pietuchowskiej (AZS) w czasie 2,37 sek.

100 m. styl. dowolny panów wygłał Stankiewicz (Ognisko) 1:12,9 sek.

200 m. stylem klasycznym panów Pimpicki (AZS) 3,37 sek.

200 m. stylem dowolnym dla pań — startowała tylko jedna zawodniczka Pietrowiczówna (AZS) która pokryła ten dystans w czasie 10,47 sek.

—o—

LOVELOCK POBIŁ REKORD WIELKIEGO SHRUBBE'A Z 1904 ROKU

LONDYN. — Słynny lekkoatleta nowozelandzki Jack Lovelock, który walczyć będzie na Olimpjadzie w dwóch konkurencjach na 1500 m. i 5.000 m. startował wczoraj w Londynie, gdzie pobił rekord na 2 mile ang. (3218 m.), osiągając czas 9:03,8 sek. Lovelock pobił w ten sposób istniejący już od 32 lat rekord wielkiego angielskiego biegacza Shrubba o 5,8 sek.

NOSZENIE MUNDURÓW W CZASIE OLIMPJADY JEST DOZWOLONE

BERLIN. W okresie trwania olimpjady berlińskiej władze niemieckie zezwoliły wszystkim cudzoziemcom na noszenie mundurów swych krajów na terenie Rzeszy.

—::—::—

PUHAR DAVISA ZOSTAJE ANGLJI

LONDYN. — Mecz finałowy o puhar Davisa pomiędzy Anglją i Australją zakończył się zwycięstwem Anglji w stosunku 3:2. Ostatniego dnia rozegrano rewanżowe single, które miały zadecydować która z drużyn zdobędzie puhra. Pierwsze spotkanie pomiędzy Austinem i Quistem zakończyło się zwycięstwem Quista w stosunku 6:4, 3:6. 7:5, 6:3.

Wobec tego, że stan meczu wynosił 2:2, o zwycięstwie decydowało ostatnie spotkanie Perry - Crawford. Zwyciężył Perry 6:2, 6:3, 6:3. Anglja zatem wygrała mecz 3:2 i zatrzymała w dalszym ciągu puhar.

WILNO, 30 lipca.

W trzecim dniu kongresu wczasów w Hamburgu poruszono szereg spraw, mających związek ze sportem i wychowaniem fizycznem.

Prof. Louvaris, grecki minister kultury, wygłosił ciekawy referat p. t. „Wczasy i kultura ludowa". Poprzez planową organizację wczasów referent widzi realną możliwość szerzenia kulturalnej rozrywki, elementy której pojmuje bardzo szeroko: od ćwiczeń cielesnych i zabawy ruchowej poprzez podróże aż do książki kształcącej.

Dr. Bonvoisin z Paryża, zreferował następnie różne formy wczasów, wprowadzane dla robotników francuskich. W referacie mówca zwalczał dotychczasowe pojmowanie wczasów jako okresu, w którym „Każdy robi, co mu się podoba" i wyprowadził potrzebę społecznej organizacji wczasów, która poprzez różnorakie formy rozrywkowe dawały robotnikom bogatą skalę wyboru i umożliwiła mu takie spędzenie wolnego czasu, na jakie on sam — indywidualnie — z wielu względów nie mógłby sobie pozwolić. Mówca wskazał w referacie swoim na programową tezę francuskiej organizacji wczasów, według której — „wczasy służyć mają temu, aby duch fabryki podporządkowany dyscyplinie pracy został rozluźniony, aby człowiek mógł się odprostować spod musu pośpiechu i posłuszeństwa maszynie".

Następny referat, sir Curtiss - Bennet mówił o znaczeniu terenów sportowych. Mówca wskazał na niebezpieczeństwa fizycznej degeneracji człowieka i domagał się, aby wczasy odegrały pozytywną rolę w odbudowaniu zdrowia i sprawności fizycznej, wówczas bowiem człowiek łatwiej wypełniać będzie swoje zadania życiowe. Mówca stwierdził, że żyjemy w okresie, w którym praca zawodowa i zarobkowa zabierać będzie człowiekowi coraz mniej czasu i wskutek tego — coraz łatwiej będzie żyć pełniej, bardziej bogato, wszechstronnie i szczęśliwie.

Kpt. dr. Cajler (Polska) zreferował obecny stan organizacji wczasów w Polsce. Referent stwierdził,, że w Polsce niema wprawdzie centrali, kierującej tem zagadnieniem, natomiast liczne organizacje społeczne oraz instytucje kulturalne coraz więcej czasu sprawie tej poświęcają.

Szczególną uwagę zwrócił mówca na pionierską pracę Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet, które organizują obozy wypoczynkowe dla matek z dziećmi, dla pracownic umysłowych, robotnic i służących. Następnie kpt. Cajler zreferował bogate formy letnich i zimowych obozów w Polsce, a wreszcie — metody rozwoju turystyki wśród szerokich mas. Referat dr. Cajlera przyjęty został przez słuchaczy z dużem zainteresowaniem.

Wreszcie prof. Tsan Wan (Chiny) referował sprawę wczasów w Chinach. Mówca wskazał na to, że wczasy nie są wymysłem lenistwa ludzkiego, lecz stanowią dalszy ciąg kulturalnego życia, kulturalnych wymagań człowieka współczesnego. Mówca zreferował kilka form chińskich wczasów, nie odbiegających zresztą od znanych szematów europejskich.

—::—::—

RUDOLF ISMAYR ZŁOŻY PRZYSIĘGĘ OLIMPIJSKĄ

BERLIN. Przywódca sportu Rzeszy von Tschammer u. Osten postanowił wyznaczyć znanego atletę niemieckiego Rudolfa Ismayra, który na olimpjadzie w Los Angeles zdobył złoty medal olimpijski w podnoszeniu ciężarów, do złożenia w Berlinie na Olimpjadzie przysięgi olimpijskiej w imieniu wszystkich zawodników.

—::—::—

Z POLSKICH TENISISTÓW JEDYNIE HEBDA ZOSTAŁ ROZSTAWIONY

GDAŃSK. W środę rozpoczyna się w Sopotach międzynarodowy turniej tenisowy z udziałem czołowych tenisistów 14 państw.

W grze pojedyńczej panów rozstawieni zostali Henkel (Niemcy), Hebda (Polska), Kuwuljewic (Jugosławja), Kho - Sin - Kie (Chiny), Lund (Niemcy), Metaxa (Austrja), Denkar (Niemcy)), Del Castillo (Argentyna).

Tarłowski gra w ósemce Henkla, Spychała w ósemce Lunda, Tłoczyński w ósemce Metaxa. Uderza fakt wyznaczenie obrońcy tytułu Hebdy w drugiej ósemce. Organizatorzy turnieju liczą widocznie, że Henkel wyeliminuje Hebdę w ¼ finale i odbierze tem samem tenisowi polskiemu możność powtórzenia swego sukcesu w tegorocznych zawodach.

Debaty

W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„CZAS"

Drobne płazy i wielki BOA

Leiborgan naszego rodzimego Goebelsa, polski „Angriff", główna tuba ministerstwa propagandy, dla większej tajemniczości określanego skrótem „BOA", słowem „Kurjer Poranny", obwieszcza o nowych sojusznikach jacy przybyli Wodzowi Polskiej Armji. Któż to ciągnie z pomocą, czyjej to pomocy tak bardzo potrzebuje w Polsce gen. Rydz - Śmigły? Okazuje się że to „Legjon Młodych" zmartwychwstał w urządzonym mu ad hoc obozie nad Bałtykiem. Organ Boa kładzie szczególny nacisk na tą ofertę:

„Generał Rydz - Śmigły stworzyć może siłę, która szybkiem i konkretnem działaniem przeprowadzi w Polsce zmiany.

Legjon Młodych staje w pełni do dyspozycji generała Rydza - Śmigłego, stwierdzając, że pod rozkazami Wodza pracować pragnie dla lepszej przyszłości Polski".

Jest to bardzo ładne i niezawodnie poprze raczej autorytet oferentów, niż tego, do którego skierowana jest oferta. No, ale zobaczymy co ta młodzież ma w mózgach:

„Bezład, bezradność i słabość — głosi odezwa — muszą być z Polski usunięte.

Stan ten usunie siła konkretna i zdecydowana, dysponująca wolą zlikwidowania w Polsce tych wszystkich czynników, które Państwo i polski świat pracy pogrążają w nędzy, małoduszności i zacofaniu.

Siła ta przebudować musi ustrój społeczny, polityczny i gospodarczy dla zaspokojenia potrzeb, których domaga się Państwo i polski świat pracy".

Oczywiście to nie jest komunizm, ani komunizowanie. Wystrzegano się starannie Magnitogorsków, nie pisano jak innych wakacyj, że marzy się o witaniu w Polsce delegatów komsomołu. Nie jest to komunizm, ale jest to zbiór mętnych frazesów, które mógłby od biedy powtórzyć każden, i które w razie czego do każdej sytuacji dadzą się naciągnąć. Któż dziś nie pragnie siły, któż nie woła o przebudowę, kto nie pragnie zaspokojenia potrzeb? Wszystko to przypomina łudząco te poglądy na potrzeby Polski jakie wypowiada w rozdawanych na ulicach ulotkach Mme Wiera, słynna chiromantka trochę bawiąca się w politykę.

No, ale nietylko to jedno postanowiono w pięknym obozie państwowym nad siwemi falami Bałtyku:

„Rada Główna „Legjonu Młodych Związku Pracy dla Państwa" zatwierdziła jednogłośnie zawartą w dniu 1-go maja r. b. deklarację porozumienia między Legjonem Młodych, centralnym wydziałem młodzieży Polskiej Partji Socjalistycznej oraz Związkiem Polskiej Młodzieży Demokratycznej".

Jestto powtórzenie aktu który na dzień 1 maja 1936, dzień nasilenia manifestacyj lewicowych, wydrukował „Robotnik" zadowolony że pupile Jędrzejewicza przeszli do niego. Prasa lewicowa pisała wtedy, że „front ludowy u młodzieży polskiej zyskał silną podbudowę", właśnie w tym akcie. — Zagranicą nawet o tem bąknięto, że wreszcie młodzież polska pokazuje starym jak maszerować za wspaniałemi wzorami Francji i Hiszpanji. No, a teraz „Legjon Młodych" jest do dyspozycji Śmigłego i do kontaktu z lewym socjalizmem na uniwersytetach (i poza nimi). Czyżby sądził, że gen. Rydz Śmigły to zapoznany polski Blum, polski Azana, a może polski Kiereński? Czyżby sądził że on właśnie wypełni marzenia sowieckie i scementuje w Polsce Front Ludowy? Nie bądźmy tak naiwni. To kokietowanie naraz i Rydza Śmigłego i Frontu Ludowego, są to te same metody politycznej asekuracji, które tak laurowo i ciemno kazały zredagować mętną odezwę o sile i przebudowie.

Uszczęśliwiony z tego niezwykłego sukursu jaki nadciąga Wodzowi nasz miły Boa prześlepił brzydki proces krakowski, jaki toczy się u stóp Wawelu właśnie wtedy gdy młodzieńcy obradują nad Bałtykiem. Dziwne, że to prześlepił, bo cała prasa pisze o tem:

KRAKÓW. 27. 7. (tel. wł.). — Przed sądem grodzkim w Skawinie — donosi „Wieczór Warszawski" — odbyła się rozprawa przeciwko b. komendantowi krak. oddziałuLegjonu Młodych mgr. J. Jarosińskiemu i jego towarzyszom Mroczkowi i Krausowi o oszustwo.

Dyrekcja fabryki Francka w Skawinie zrobiła doniesienie, że przedstawiciel Legjonu Młodych zainkasował 250 zł. tytułem zaliczki na album: „Twórcy Niepodległości". Album ten miał się ukazać nakładem Legjonu, nie został jednak doręczony, ani też nie zwrócono pieniędzy.

Podczas rozprawy oskarżeni stwierdzili, że krakowski oddział Legjonu Młodych miał miesięcznie 2.300 złotych dochodu. Album „Twórcy Niepodległości" nie ukazał się spowodu zmienionych warunków. Mianowicie z chwilą, gdy Janusz Jędrzejewicz wystąpił z Legjonu Młodych, wszyscy członkowie przestali płacić i nastąpił krach.

Sąd rozprawę odroczył, celem przesłuchania oks. Krausa, przebywającego w więzieniu mokotowskiem".

Taki mały procesik na prowincji, a tyle ciekawych wiadomości! I metody jakiemi wyciągano pieniądze z tak zwalczanego przez siebie przemysłu, i tysiące które prowincjonalna filja „Legjonu" wydawała miesięcznie, i ten kolega przywódca, który za bliżej niewyjaśnione przewinienia spędza lato nie w Jastarni ani Legjonowie Morskim ale na Mokotowie, ten „albumowy" użytek jaki czyniono z Niepodległości, tyle ciekawych rzeczy. Czemu. o tem Boa nie pisze, czemuż nie powiadomi Naczelnego Wodza jacy, to heroje śpieszą mu do dyspozycji? Czyżby Boa o tem nie wiedział? Biedny Boa.

Grabiec.

„ISKRA"

W karnym szeregu

Gdy Wódz Naczelny generał Rydz-Śmigły rzucił hasło: „Podciągnąć Polskę wyżej" — tymi, którym może najgłębiej hasło to w dusze zapadło byli młodzi. Już wówczas dostrzec było łatwo żywą reakcję, jaką na apel Wodza wywołał w młodem pokoleniu, reakcję, która przedewszystkiem przejawiała się w konstruktywnem precyzowaniu dróg, jakiemi postępować winna praca nad zmianą dzisiejszej — zdaniem młodych bezwzględnie złej — rzeczywistości na rzeczywistość inną, lepszą.

A jednocześnie rosło w młodych szeregach zrozumienie, że zdrowy instynkt Narodu, uznający Wodza Naczelnego za Człowieka, którego wola i czyn ustawi Polskę na szlakach, do lepszego jutra wiodących — nie może się przejawić jedynie w odczuciach i tęsknem oczekiwaniu najszerszych mas. Że instynkt ten, jeśli ma być czynnikiem twórczym, stać się musi realną podstawą dla działań Wodza. Że instynkt taki przetworzyć trzeba w coś bardziej konkretnego — w oddanie do dyspozycji generała Rydza - Śmigłego uczuć, myśli i pracy karnych zastępów ludzi.

Taki był bieg myśli młodego pokolenia. I rozumowania te nie pozostały tylko w konstrukcjach teoretycznych. Zaprawione i uzupełnione głębokim sentymnetem, jakim Wodza Naczelnego otacza młode pokolenie — dają już konkretne wyniki. Legjon Młodych w czasie obrad swojej rady głównej jednomyślnie uchwalił, że „staje w pełni do dyspozycji Generała Rydza - Śmigłego stwierdzając, że pod rozkazami Wodza pracować pragnie dla lepszej przyszłości Polski".

Uchwałę tę poprzedzają pełne treści zdania, będące krótkiem ujęciem myśleń ideowo - politycznych tej organizacji. A przemyślenia te w ostatnim okresie krystalizowały się szybko. — Przybierały formy konkretnych postulatów, starały się z ogólnych założeń ideowych o charakterze przyszłościowym wydobywać elementy dla pracy politycznej w teraźniejszości.

Jednym z takich elementów politycznych, który w szeregach młodego polskiego radykalizmu znalazł w okresie ostatnim duże uznanie są dążności konsolidacyjne jakie m. in. znalazły swój wyraz w zawarciu porozumienia między Legjonem Młodych, Związkiem Polskiej Młodzieży Demokratycznej i młodymi P. P. S. Porozumienie to oparte zostało na zdrowej niewątpliwie zasadzie, że w pracy politycznej grup ideowych nietylko istniejące między niemi różnice winny odgrywać rolę, ale przedewszystkiem te czynniki, które grupom tym są wspólne. Taka zasada umożliwia konkretną współpracę nawet ludziom, których ideologja na różnych zgoła podstawach filozoficznych się opiera.

Legjon Młodych stwierdził, że: „bezład, bezradność i słabość muszą być z Polski usunięte", że „stan ten usunie siła konkretna i zdecydowana, dysponująca wolą zlikwidowania w Polsce tych wszystkich czynników, które Państwo i polski świat pracy pogrążają w nędzy, małoduszności, zacofaniu. — Siła ta przebudować musi ustrój społeczny, polityczny i gospodarczy dla zaspokojenia potrzeb, których domaga się Państwo i polski świat pracy", że wreszcie, „Generał Rydz - Śmigły stworzyć może siłę, która szybkiem i konkretnem działaniem przeprowadzi w Polsce zmiany". To były przesłanki rozumowe, na jakich Legjon Młodych oparł swą decyzję oddania się w pełni do dyspozycji Generała Rydza Śmigłego.

Przesłanek uczuciowych w suche formułki tez i stwierdzeń ująć się nie da. Wypływają one nie z toku logicznych rozumowań, ale z serc gorących. A młode pokolenie ma serce gorące i uczucia jego są żywe i głębokie.

Dwa czynniki złożyły się na uchwałę Legjonu Młodych — rozum i serce. Te dwa czynniki złączone ze sobą ściśle stwarzają z szeregów młodolegjonowych ludzi o pełnej, bez zastrzeżeń dyspozytywności. Łańcuch, który Polskę wyżej ciągnąć będzie chwycą na rozkaz Wódza młode dłonie, a siłę swych ramion i świeżość swych myśli młode pokolenie na właściwą skieruje drogę.

Verey niezwyciężony

Podczas ostatnich ogólnopolskich regat wioślarskich w Brdyujściu, mistrz olimpijski Verey okazał się bezkonkurencyjnym, zdobywając z łatwością posiadane już oddawna mistrzostwo Polski w jedynkach.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Umowa ramowa w sprawie odbioru krajowych nasion oleistych

Pomiędzy Centralą Obrotu Nasion Oleistych a Związkiem Przemysłu Chemicznego została podpisana umowa ramowa w sprawie odbioru krajowych nasion oleistych. Podpisanie umowy ramowej pozwoli w najbliższych dniach na przeprowadzenie odpowiednich tranzakcyj pomiędzy Centralą a poszczególnemi olejarniami.

Może jednak zdarzyć, że niektóre olejarnie będą zwlekały z zawarciem umów, gdyż istnieją wśród nich poważne różnice poglądów co do podziału kontygentów przywozowych na nasiona zagraniczne. Istnieją w tym kierunku trzy zasadnicze opinje: dzielenie kontygentów przywozowych proporcjonalnie do ilości nasion, odbieranych od C.O.N.O., podział na innych podstawach i wreszcie opinja, która stoi na stanowisku, że ostateczne podpisanie umowy pomiędzy poszczególną olejarnią a Centralą może nastąpić dopiero po definitywnem załatwieniu sprawy podziału kontyngentów przywozowych na nasiona zagraniczne.

W myśl umowy ramowej olejarnie zakupią od producentów za pośrednictwem C.O.N.O. w czasie od lipca b.r. do końca marca 1937 r. następujące ilości nasion oleistych: rzepaku i rzepiku 25.000 ton, siemienia lnianego 25.000 ton, siemienia konopnego 5.000 ton, po cenach ustalonych na każdy miesiąc, a gwarantowanych przez zrzeszone olejarnie.

Ceny te w poszczególnych miesiącach wynosić będą:

w lipcu	zł. 30,—	—	—	—
w sierpniu	„ 30,60	28,50	18,—	
we wrześniu	„ 31,20	28,78	18,36	
w październiku	„ 31,80	29,64	18,72	
w listopadzie	„ 32,40	30,20	19,08	
w grudniu	„ 33,—	30,78	19,44	
w styczniu	„ 33,60	31,06	19,80	
w lutym	„ 34,20	31,35	20,16	
w marcu	„ —	31,63	20,52	

Za 100 kg. netto franko stacja załadowcza normalnotorowej kolei P.K.O. w ładunkach całowagonowej (conajmniej 10 ton) za towar pełnowartościowy. Ceny za rzepak letni są niższe o 10%, zas za rzepik letni o 15% od cen rzepaku i rzepiku zimowego w poszczególnych miesiącach.

Co się tyczy cen siemienia lnianego to są one ustalone przy czystości (basis) 90%.

Ponieważ siemię poznańsko — pomorskie posiada zwykle czystość 95 — 98%, producenci z tych terenów będą otrzymywali za siemię lniane ceny odpowiednio wyższe (ponad 30 zł. w sierpniu i t. d.)

Zapłata następuje w 85% za przedłożeniem wtórnika listu przewozowego, reszta 15% w ciągu 14 dni roboczych od dnia nadejścia towaru do olejarni.

Producentom, posiadającym nasiona w ilościach mniejszych od partyj wagonowych, potrącać się będzie od wyżej wymienionych cen różnicę między faktycznym kosztem przewozu do stacji odbiorczej a frachtem pełnowagonowym. Ze względu na to pożądane jest, aby producenci strali się tworzyć (kompletować) i wysyłać zbiorowe partje całowagonowe (conajmniej 200 ctr. poj.).

Rolnictwo domaga się obniżki taryf kolejowych

Na czoło aktualnych i pilnych postulatów rolnictwa wysuwa się m. in. żądanie obniżki taryf kolejowych. Organizacje rolnicze stwierdzają, że dotychczasowa obniżka taryf kolejowych jest niewystarczająca, ponieważ nie stoi w żadnym stosunku do cen płodów rolnych.

Stąd też rolnictwo domaga się dalszej wydatniejszej obniżki, taryfy przewozowej za towary, w szczególności za płody rolne, pasze, nawozy sztuczne i węgiel. Pozatem rolnictwo wysuwa postulat rewizji ulgowych biletów kolejowych i wydanego ograniczenia, co umożliwiłoby ogólną obniżkę cen biletów, oraz rewizji stawek celnych w tym kierunku, by przemysł krajowy na stawić na surowce pochodzenia krajowego.

Rewizję ulgowych biletów kolejowych organizacje komentują w ten sposób, że biletów tego rodzaju istnieje nadto dużo.W każdym pociągu niemal 60 proc. pasażerów jedzie za biletami ulgowymi, przyczem w klasach pierwszej i drugiej odsetek ten dochodzi z reguły nawet do 90 proc. Rzecz oczywista, że w tych warunkach kolej nie może mieć należytych dochodów.

346.000 warsztatów rzemieślniczych

Z trzymiesięcznem opóźnieniem ukazały się ostatnie sprawozdania izb rzemieślniczych za 1935 r. Z prowadzonych przez nie kartotek, których znaczną część w ub. r. — bez nacisku ze strony Ministerstwa Przemysłu n Handlu — sprowadzono i uzgodniono z kartotekami władz przemysłowych, wynika, iż w dniu 3. XII 1935 r. było — 346,871 posiadaczy kart rzemieślniczych, wymaganych przez art. 144 prawa przemysłowego, a wydanych w trybie art. art. 145, 146 i 198 ust. 4. Od wykazanej ilości kart należy odjąć 27 kart, wydanych na grzebieniarstwo, oraz 15, odnoszących się do kuchmistrzostwa, gdyż oba te zawody od lat kilku nie wchodzą do listy rzemiosł i podawanie ich przez parę izb uważać należy za przeoczenie. W ten sposób faktyczna ilość kart rzemieślniczych — (które dla uproszczenia sprawy trzeba utożsamić z ilością warsztatów prowadzonych przez rzemiosło w ramach prawa przemysłowego) wyniesie — 346.829.

Jeżeli jednak przyjmiemy — na podstawie statystyki 7 izb rzemieślniczych iż warsztaty nielegalne, nieposiadające karty rzemieślniczej, stanowią 25 proc. ilości warsztatów legalnych, to globalna ilość przedsiębiorstw typu rzemieślniczego (prowadzonych systemem rzemieślniczym) wyniosła z końcem ub. r. zgórą 433 tys. Przy założeniu, że na 1 warsztat przypada przeciętnie 1,5 zatrudnionego pracownika, otrzymamy, iż rzemiosło — legalne i nielegalne — zatrudnia conajmniej 650 tys. ludzi

Wskaźnik produkcji przemysłowej

Obliczany przez Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen wskaźnik produkcji przemysłowej w czerwcu podniósł się o 1 proc. z 71.0 do 71,8. Stosunkowo duże ożywienie panowało w przemyśle włókienniczym, tak, że występujące zawsze w tym czasie (w związku z okresem czości niemiały tego natężenie co zwykle. Ponadsezonowo wzrosło również wydobycie węgla. Natomiast ustał już silny wzrost w gałęziach produkcji dóbr wytwórczych, jaki występował w nich w pierwszych miesiącach nowego sezonu budowlanego.

Wskaźnik czerwcowy był wyższy, niż w którymkolwiek miesiącu od jesieni r. 1931. W porównaniu z czerwcem zeszłego roku, wzrost wynosi 6,7 proc. W porównaniu z przeciętną 1935 roku — 8,1 proc.

—::—::—

JERZY WYSZOMIRSKI

11)

TRUD PRAWDY

Powieść

Nadprzyrodzone wypadki nie zakończyły się na tem. W parę miesięcy później znalazły niezwykły finał, o czem Roman dowiedział się po kilku latach, gdy chodził już do gimnazjum, a babka nie żyła. Dowiedział się z opowiadania matki, że babka nie przestawała odmawiać codziennej mollitwy za spokój duszy Staniewskiego, że młodziutki ksiądz Narkiewicz, wikary w małem miasteczku nad Bugiem, odprawił na jej prośbę niejedną mszę za dusze cierpiące. I kapitan przyszedł z tamtego świata, aby jej podziękować. Stało się to późnym wieczorem, kiedy staruszka siedziała samotnie w swoim pokoju, wgłębiona, jak zwykle, w miękki fotel, ze stołeczkiem pod nogi. Siadywała zazwyczaj przy piecu (była to już chłodna jesień), tyłem do drzwi. Na stoliku przy fotelu miała zawsze swą szklankę rumianku, jakąś książkę do czytania, modlitewnik i robótkę ręczną. Czytała, modliła się, robiła coś na drutach, rozmyślała — i była to zawsze jej godzina samotności przed snem. Na stoliku paliła się świeca w lichtarzu ze szklaną profitką, i to oświetlenie w takich chwilach wolała staruszka od lampy naftowej. Siadywała tak co wieczór, rzucając raz wraz okiem na przygotowane do miłego spoczynku łóżko. Często popadała w zadumę. Odrzucała wówczas głowę w czarnym koronkowym czepcu na oparcie fotela, składa ręce na kolanach i przymykała oczy. Zadumy trwały krótko; kończyły się zawsze westchnieniem i powrotem do pracy, do książki, albo do modlitwy.

Wówczas, gdy przyszedł kapitan Staniewski, siedziała w zwyczajnej pozycji. Usłyszała ciche skrzypnięcie drzwi i uczuła chłód po nogach. Skrzypnięcie drzwi i wrażenie chłodu towarzyszą zwykle ukazywaniu się nieboszczyków. Staruszka odwróciła głowę i przysłoniła oczy ręką, gdyż chwiejny blask świecy przeszkadzał w dokładnem obejrzeniu drzwi. Zobaczyła stojącego w nich kapitana. Wyglądał jak za życia, tylko uroczyściej, miał bowiem nowy mundur i lakierowane buty. Powitanie odbyło się tak, jak odbywa się zawsze, gdy żyjącemu ukaże się ktoś z tamtego świata.

— Wszelki duch Pana Boga chwali—wyszeptała zdumiona staruszka.

— I ja go chwalę — odpowiedział kapitan głuchym głosem.

Babka przeżegnała się, a kapitan uczynił jakiś ruch ręką i głową, w którym można było wyczytać dziękczynienie i zadowolenie. Potem, skinąwszy głową i jakby uśmiechając się, zatracił swe realne kształty i rozpłynął się w drzwiach, które zamknęły się za nim z lekkim skrzypem. Babka wstała i, szepcąc modlitwę, ze świecą w ręce otworzyła drzwi na korytarz; pusto w nim było i cicho. Poszła więc ze świecą do pokoju córki, która jeszcze nie spała.

— Był u mnie przed chwilą nieboszczyk Staniewski — powiedziała niespodziewanie.

Pani Milewska pobladła i chwyciła staruszkę za rękę.

— Bądź spokojna — rzekła babka urażona — zmysły mam w porządku.

I opowiedziała o swem widzeniu, twierdząc, że czekała na nie, że przeczuwała, iż musi ono nastąpić; nie wiedziała tylko, kiedy i jak się odbędzie.

W okolicznościach, powyżej opisanych, minęła mizerna rewolucja żołnierzy. Pięcioletni Roman doświadczył jej o tyle, o ile dziecko w jego wieku może zdobywać doświadczenie. Ilekroć rozpamiętywać ją później, w latach swego pacholęctwa i wczesnej młodości, nie mógł pozbyć się przekonania, że przyczyną rewolty nie mogła być tylko niesmaczna zupa, zgniłe kartofle, nieludzkość oficerów i okrutny system, panujący w wojsku. Przyczyną nie mógł być nawet ustrój cesarstwa rosyjskiego w owych czasach, i system bowiem i ustrój powróciły po tej rewolcie wzmożone i okrutniejsze. Przyczyny musiały się kryć w dziedzinie pozazmysłowej życia. Tak rozumował młodzieńczy Roman, i , rzecz oczywista, znaleźć się mógł na splątanych drogach, wiodących ku mistyce. A jednak Roman nie był skłonny do mistycyzmu. Odczuwał tylko lęk przed nieznanem, i zdawało mu się przez długie lata, że tajemnica życia zamyka się w powtarzalności pewnych wydarzeń. Jednotliwość i wyłączność pewnych faktów, i zjawisk jest niepokojąca i nienormalna. Wypadki muszą powracać, zmieniając warunki i okoliczności, w jakich się odbywają, ale niezmienne w swej istocie, w prawach co niemi rządzą, w swych przeznaczeniach i celowości. W ten sposób wszystko przemija, ale jednocześnie wciąż się spotyka, i, rzec można, życie polegałoby na „oczekiwaniu". Tak myślał nieraz młodzieńczy Roman.

(D. C. N.)

Słonim uczcił swych bohaterów

W Słonimie odbyło się święto pułkowe 79-go i 80-go pułku piechoty. Bezpośrednio po nabożeństwie nastąpiło odsłonięcie Pomnika Bohaterów (poległych w czasie wojny 1918 — 1920 żołnierzy b. nowogródzkiego i białostockiego p.p.) Zdjęcie przedstawia moment odsłonięcia pomnika przez I dowódcę Piechoty Dywizyjnej 20 D.P.płk. dypl. F. Dudzińskiego. Pomnik projektował i wykonał b. strzelec białostockiego p.p. obecnie sierż. 79 p.p. Andrzej Bilewicz.

Schronisko dla sierot

ŚWIĘCIANY. Wydział Powiatowy w Święcianach przystąpił do ostatecznej likwidacji prowadzonego przez siebie od szeregu lat schroniska dla sierot w Święcianach. Zakład ten powstał zaraz w pierwszych latach po wojnie pod wpływem konieczności zaopiekowania się poważną liczbą dzieci - sierot bezdomnych, wyrzuconych przez zawieruchę wojenną i rewolucję rosyjską na bruk.

Z biegiem czasu cyfra wychowanków schroniska zmniejszała się, a w ostatnich latach przeważał element pochodzący z poza powiatu, lokowany przez sąsiednie związki samorządowe, przeważnie m. Wilno. Na skutek przejścia w ostatnim roku na system opieki rodzinnej schronisko w Święcianach zostało puste, bowiem dotychczasowi jego wychowankowie zostali umieszczeni przy rodzinach w rejonie Podbrodzia — w specjalnie zorganizowanej kolonji pod opieką stałej instruktorki. Opieka rodzinna jest tańsza i posiada poważne plusy pod względem przystosowania dziecka do środowiska i warunków życiowych, w których znajdzie się ono po wyjściu z pod opieki.

—o—

Pożar

MOŁODECZNO. W dniu 24 bm. w m. Zaskiewicze, gm. bienickiej, wskutek wadliwej budowy pieca i komina spalił się dom mieszkalny i chelw Kochan Elżbiety. Straty wynoszą 450 zł.

—o—

Nie zostawiać rowerów!..

Rower — ta przedziwna maszyna na której człowiek sam siebie wiezie, bo motorem, wprawiającym ją w ruch są nie jakieś tam ujarzmione przezeń „HP." lecz jego własne mięśnie, — to najtańszy po chodzeniu pieszo, środek lokomocji!..

Można go używać zarówno dla celów rozrywkowych (wycieczki, jazda spacerowa), jak i praktycznych (jeżdżenie na służbę, w interesach, lub po zakupy)...

W tym ostatnim wypadku należy pilnie uważać na pozostawiony przy wejściu rower lub polecić go czyjejś opiece, inaczej — nieszczęście gotowe!...

Oto, naprzykład, onegdaj skradziono rower wartości 80 zł. Henrykowi Popławskiemu, ze wsi Rękaciszki gm. mickuńskiej, który załatwiając swe sprawy zostawił go na chwilę przed gmachem PKO. na ulicy Mickiewicza... Złodzieje nie próżnują!..

Wincuk Markotny

OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski w Nowogródku niniejszem ogłasza na dzień 10. VIII—1936 r. godz. 12-a w lokalu tut. Zarządu przetarg ofertowy na przerobienie Silnika „Ursus" o sile 300 H P. na gazogenerator.

Życząc wziąć udział w przetargu winien złożyć 500 zł. tytułem kaucji, oraz podać referencje o dokonanych przez siebie lub swoją firmę przerobieniach silników na gazogeneratory.—

Wszelkie informacyj udziela wydział Techniczny Zarządu Miejskiego.

p. o. Burmistrz (—) A. Ostaszyński.
Sekretarz (—) Br. Sanowski

Nowogródek, dn. 27. VII. 36 r.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„ALARM W NOCY

„CASINO"

Znów szablon, tym razem kryminalny. Amerykanie umieją budować interesujące filmy sensacyjno - kryminalne. Kiedy się oglądało w naszym teatrze sztukę „Kto zabił?", mimowoli przychodziły na myśl te właśnie amerykańskie filmy, w których widz od początku do końca musi rozwiązywać zagadkę — kim jest morderca, by wreszcie przekonać się, że się mylił.

Tym razem również jest zagadkowe morderstwo, są detektywi i pokrzywdzone ofiary, jest mnóstwo poszlak, ale cały węzeł rozcina nie żaden współczesny genjusz, lecz dama z przed ćwierć wieku, zdziwaczała miljonerka, która wykazała takie wyczucie nowych czasów, że zakasowała wszystkich. Ta część filmu, w której odbywa się oryginalne śledztwo starszej damy wynagradza rozwlekłość pozostałych partyj obrazu i obfitość gadania.

Ricardo Cortez, którego nazwisko dużemi literami wydrukowano na afiszu, nie wiele ma tu do powiedzenia. Dobry ten aktor miał swoje wielkie dni w „Ludziach w bieli", pokazał się w szeregu poprawnych filmów i niepotrzebnie tracił czas na statystowanie do takich historyjek, jak ten „Alarm w nocy".

Drugą część programu (sezonowa plaga, te podwójne programy) wypełnia wznowiony film sowiecki „Martwy dom". Fenomenalne zdjęcia twarzy ludzkich i architektury oraz mętna idea ascenarjusza i zniekształcony dźwięk składają się na dość nierówną całość, o której w swoim czasie pisaliśmy obszerniej.

Tad. C.

—o—

„PROMENADA MIŁOŚCI"

„PAN"

Amerykańskie operetki filmowe są kropla w kroplę podobne do siebie. — Może być mała zmiana w treści, parę oryginalniejszych lub śmielszych pociągnięć, zależnie od indywidualności reżysera, ale poza tem szablon pozostaje zawsze ten sam. Razem z tem wszystkiem poziom techniczny i robota reżyserska daje zwykle w filmach tego rodzaju wynik zupełnie zadawalający, jeżeli nie wręcz doskonały. Odrzuciwszy naiwności fabuły i bezsens treści mamy do podziwiania piękne zdjęcia, bogate dekoracje i dobrą grę aktorów.

Tak jest i w tym wypadku.

Dick Powell i Ruby Keeler należą do młodszej generacji sław Hollywoodu. Lansuje się ich dość silnie już od dłuższego czasu. Na naszych ekranach mało jednak widujemy te „nowe twarze".

Standaryzowana produkcja wycisnęła swoje piętno na „Promenadzie miłości", można jednakże wcale dobrze rozerwać się, słuchając miłych melodyj i patrząc na sercowe perypetje bohaterów.

Drugi film tegoż programu „Amerykańskie awantury" udowodnił ostatecznie, że doskonały Spodek ze „Snu nocy letniej" James Cagney być może jest w guście amerykańskim, ale nie wygląda przekonywująco dla nas we wszystkich swych rolach realistycznych. Być może, iż działa tu sugestja jego pierwszej filmowej roli, postawionej wysoko przez Reinhardta, ale poza uznaniem dla swobody i rutyny aktorskiej nic nie można powiedzieć o dalszej karjerze filmowej Cagney'a.

Tad. C.

KAŻDY ŚWIADOMY OBYWATEL JEST CZŁONKIEM LOPP

NOTATKI RADJOWE

REPORTAŻ I WIADOMOŚCI OLIMPIJSKIE PRZEZ RADJO.

W czwartek dnia 30. 7. o godz. 22.00 rozgłośnie radjowe nadadzą reportaż red. Radzimińskiego z Berlina p. t. „Na dwa dni przed Olimpjadą". Następnie o godz. 22.15 nadane będą wiadomości olimpijskie również z Berlina.

TAJEMNICA POKOJU PRZY UL. NOWOGRODZKIEJ

Ciekawy reportaż radjowy

W czwartkowym programie radjowym 30. 7. znajdą radjosłuchacze o godz. 20.35 ciekawy reportaż który zaznajomi wszystkich z dziwami telefotografji. Z reportażu tego dowiedzą się słuchacze w jaki sposób i z jakiemi sukcesami można już dzisiaj przekazywać fotografje na odległość.

SYMFONJA h-moll PADEREWSKIEGO

Transmisja z Konserwatorjum Warszawskiego

Dnia 30 lipca o godz. 20.55 będą mieli radjosłuchacze niepowszednią okazję usłyszenia wielkiej symfonji — h-moll mistrza Paderewskiego.

Dzieło to jest niejako historyczną epopeą narodu polskiego, opowiada bowiem w języku muzycznym dzieje narodu i jego tragedję po upadku powstania w r. 1863. Koncert odbędzie się w Konserwatorjum Warszawskiem i będzie jeszcze jednym występem publicznym orkiestry symfoniczej Polskiego Radja pod dyr. Grzegorza Fitelberga. Audycja ta należy do szeregu wielkich imprez koncertowych zorganizowanych przez Polskie Radjo w lipcu. Dodać należy, iż tym razem orkiestra symfoniczna P. R. wystąpi również w powiększonym składzie 85 osób.

PIEŚNI FRIEDMANA W RADJO

W ramach audycji radjowej „nasze pieśni" usłyszą radjosłuchacze dn. 30 lipca o godz. 19.35 pieśni Ignacego Friedmana, którego znają raczej wszyscy jako pianistę, niż kompozytora. — Toteż koncert wokalny utworów Friedmana zainteresuje wszystkich, tembardziej że wykonanie ich zostało powierzone doskonałym śpiewakom: Jadwidze Hennertowej i Tadeuszowi Łuczajowi.

URLOP Z ODBIORNIKIEM RADJOWYM.

Zbliża się sierpień — miesiąc w którym wiele osób korzysta z letnich urlopów. Naogół w czasie urlopu staramy się uniknąć wszystkiego, co nawet zlekka przypomina miejski tryb życia. Dla aparatu radjowego robimy jednak wyjątek. Słuchanie audycyj radjowych w zmienionych warunkach, gdy się jest wypoczętym, stwarza się atmosferę całkowitego zadowolenia i nikt jesbcze nie żałował, że wyjeżdżając na urlop, zabrał ze sobą odbiornik.

Ale to niezawsze jest możliwe. — Jeżeli np. nasz odbiornik jest przystosowany do zasilenia z sieci prądu zmiennego, a w miejscowości, w której spędzamy urlop, niema światła elektrycznego, wtedy oczywiście aparatu zabrać nie możemy. To samo dzieje się, gdy w tej miejscowości mamy do dyspozycji prąd stały. Odbiornik na prąd stały nie może być również używany w miejscowości, gdzie mawy prąd zmienny. Inaczej jest w wypadku gdy chodzi o różnicę napięcia sieci prądu zmiennego, wtedy możemy zabrać nasz odbiornik i, jeżeli napięcie sieci jest takie same, jak w mieście, to zwyczajnie włączamy aparat do kontaktu; przy innem napięciu niż w mieście, możemy przez nieskomplikowane połączenie we wnętrzu odbiornika, — przystosować go do innego woltażu.

Dla posiadacza nawoczesnego odbiornika uniwersalnego, przystosowanego zarówno do prądu zmiennego jak stałego, różnica rodzaju prądu nie stanowi przeszkody. W tym wypadku tranzlokacja odbiornika daje się bardzo łatwo przeprowadzić.

Wielu posiadaczy odbiorników bateryjnych i półsieciowych (to jest takich, które czerpią prąd żarzenia z akumulatora, a prąd anodowy z sieci) rezygnuje często z zabrania odbiornika na wieś, gdyż ładowanie akumulatorów jest w tych warunkach niemożliwe. Możemy jednak stwierdzić, że nie jest to jeszcze przyczyną, dla której należałoby zrezygnować w lecie z przyjemności odbioru radjowego. — Źródłem prądu anodowego może być w takim wypadku baterja anodowa, a źródłem prądu żarzenia — sucha baterja żarzenia. Tego rodzaju baterje znajdują się w sprzedaży, jako gotowe do użytku fabrykaty. Ich wysoka jakość pozwala na długotrwałe korzystanie z nich.

W ten sposób możliwe jest korzystanie z apartu bateryjnego również i w miejscowościach, w których ładowanie akumulatorów jest uniemożliwione. Celem uniknięcia przedwczesnego wyczerpania baterji, należy ją przechować w chłodnem i suchem miejscu; jeśli baterje wystawione są na działanie promieni słonecznych, muszą być przykryte grubym, białym papierem, od którego odbijają się te promienie. Aby uniknąć zbytecznych kłopotów, należy zawiadomić właściwy urząd pocztowy o przeniesieniu odbiornika, zabrać ze sobą na wieś pokwitowanie za opłacony abonament za ostatni miesiąc i prawidłowo zlutować uziemienie z anteną w mieście.

FORVIL PARIS ULUBIONY PUDER PANI

Programy radjowe

WILNO.

Czwartek, dnia 30. VII. 36 r.

6.30 — Pieśń, 6.33 — Gimnastyka, 6.50 — Muzyka z płyt, 7.20 — Dziennik poranny, 7.30 — Progr. dzienny, 7.35 — Giełda rolnicza, 7.40 — Muzyka z płyt, 8.00 — 11.57 Przerwa, 11.57 — Czas i hejnał, 12.03 — Ognisko matki i dziecka — pog. wyg. dr. M. Sobolewska. 12.13 — dziennik poł. 12.23 — Koncert — utwory Beethovena (płyty). 14.15 — 15.30 Przerwa. 15.30 — Codz. odc. humoru. 15.38 — Życie kult. miasta i prowincji. 15.43 — Z rynku pracy i ruch statków. 15.45 — Wakacje marki czyli: jak jest, czyli można inaczej pog. dla dzieci. 16.00 — koncert Ork. 57 p.p. 16.45 — „O pracy kobiet dla obrony kraju" — odczyt senatorki Stefanji Kudelskiej. 17.00 — Koncert popularny z Ciechocinka. 17.50 — „Szablonówek — Zdrój" — pog. wygł. W. Budzyński. 18.00 — Rzemiennym dyszlom — „Możliwości Polesia" — pog. wygł. Antoni Jankowski. 18.15 — Debussy — Sonata wiolonczelowa (płyty). 18.30 — Na włóczęgę! — rady dla turystów. 18.40 — Koncert reklamowy. 18.50 — Pogad. aktualna. 19.00 — Teatr Wyobraźni u obcych: Słuch. oryg. „Doktór Abernethy przyjmuje". 19.35 — „Nasze pieśni" — pieśni Ign. Friedmana. 20.05 — Podróż wyobraźni do Brazylji — obrazek muzyczno — poetycki. 20.35 — Tajemnica pokoju przy ul. Nowogródzkiej — reportaż red. A. Galisa. 20.45 — Dziennik wieczorny. 20.55 — Ignacy Paderewski — Symfonja h-moll op.24 w wyk. zwiększonej ork. symf. P.R., pod dyr. G. Fitelberga. 22.00 — „Na dwa dni przed Olimpjadą" — reportaż z Berlina. 22.15 — Wiad. olimpijskie z Berlina 22.35 — Tańczymy (płyty) 22,55 — Ostat. wiad. dzien. radj. 23.00 — Zakończenie programu.

WARSZAWA.

Piątek, 31 lipca.

6,30 Kiedy ranne. 6,33 Gimnastyka. 6,50 Koncert Małej Orkiestry P. R. w programie stare walce. 7,20 Dziennik poranny. 7,35 Parę informacyj. 7,40 Muzyka z płyt. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Zbiór, opakowanie i przewóz owoców — pogadanka. 12,13 Dziennik południowy. 12,23 Zespół kameralny Niny Mańskiej. W programie pieśni i tańce regjonalne. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Rozmowa z chorymi (ze Lwowa). 16,00 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 16,45 O wyborze zawodu — odczyt dla maturzystów. 17,00 Najnowsze nagrania słynnych zespołów salonowych z płyt. 17,50 Poradnik sportowy — red. J. Włodarkiewicz. 18,00 Pogadanka aktualna. 18,05 Koncert reklamowy. 18,45 Jeszcze tylko cztery tygodnie. 18,50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19,00 „Falstaff" — opera w 3-ch aktach Giuseppe Verdi'ego. 22,10 Wiadomości sportowe. 22,25 Mikrofony Polskiego Radja na Stadjonach XI Olimpjady w Berlinie — reportaż. 22,40 Wiadomości olimpijskie. 22,50 Muzyka taneczna z płyt.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dnia 29 lipca 1936 r.

DEWIZY:

Belgja 89,45 — 89,63 — 89,27.
Berlin 213,98 — 212,92.
Gdańsk 100,20 — 99,80.
Amsterdam 360,10 — 360,82 — 359,38
Kopnehaga 118.75 — 119,04 — 118,46.
Londyn 26,60 — 26,67 — 26,53.
Nowy Jork czeki 5,29¾ — 5,31 — z 5,28½.
Nowy Jork kabel 5,29 7/8 — 5,31 1/8 — 5,28 5/8.
Oslo 133,65 — 133,98 — 133,32.
Paryż 35,01 — 35,08 — 34,94.
Praga 21,94 — 21,98 — 21,90.
Stokholm 137,15 — 137,48 — 136,82.
Zurych 173,20 — 173,54 — 172,86.
Wiedeń 99,20 — 98,80.
Medjolan 41,95 — 41,75.
Helsinki 11,76 — 11,70.
Montreal 5,29¼ — 5,26¾.

Tendencja nieco mocniejsza.

WALUTY:

Belgi belgijskie 89,63 — 89,20.
Dolary amerykańskie 5,31 — 5,28.
Dolary kanadyjskie 5,29 — 5,26.
Floreny 360,82 — 359,10.
Franki francuskie 35,08 — 34,92.
Franki szwajcarskie 173,54 — 172,70.
Funty angielskie 26,67 — 26,51.
Guldeny 100,20 — 99,80.
Korony czeskie 20,20 — 19,80.
Korony duńskie 119.04 — 118,20.
Korony norweskie 133,98 — 133,00.
Korony szwedzkie 137,48 — 136,50.
Liry 35,00 — 33,00.
Marki fińskie 11,76 — 11,60.
Marki niemieckie 145,00 — 140,00.
Szylingi austrjackie 99,00 — 98,00.
Marki niemieckie srebrne 152,00 — 147,00.

AKCJE:

Bank Polski 96,00.
Starachowice 31,00.

Tendencja słabsza.

PAN
Nieodwołalnie ostatni dzień 1) „PROMENADA MIŁOŚCI" i 2) „AMERYKAŃSKIE AWANTURY".
Jutro premjera. Czarujący muzyczny film wiedeński
Walc cesarski
Dzieje miłości nieśmiertelnego kompozytora JANA STRAUSSA.
W rol. gł. Lee Parry, Paul Hoerbiger i in.

HELIOS
1) 300 „girls", 300 „boys", przebojowe melodje najnowszy taniec, który zdobywa świat CARANGA Jack Buchanan i Lili Damita.
2) Film produkcji SOWIECKIEJ
PETERSBURSKIE NOCE
Nadprogram: Aktualja. Balkon 25 gr. Początek o 4-e.

Kino „ŚWIATOWID" Mickiewicza 9.
Rozśpiewana i roztańczona Liljanka Harvey w swej popisowej kreacji p.t.
„CESARZOWA I JA"
Humor! Śpiew! Erotyka! Piękna muzyka J. Offenbacha.
W roli męskiej niezapomniany Charles Boyer. Nadprogram: Aktualja. Uwaga! Sala specjalnie wentylowana.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE.

Dnia 29 lipca 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości za 100 kg., parytet Wilno, (len za 1.000 kg., franco wagon stacja załadowania). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.

W złotych.

CENY TRANZAKCYJNE:

Żyto I standart — 13,52.

CENY ORJENTACYJNE:

Żyto I standart — 13,25 — 13,75.
Żyto II standart — 12,75 — 13,25.
Pszenica I standart — 18,50 — 19,00.
Pszenica II standart — 17,50 — 18,00.
Jęczmień I standart (kaszany) — 14,50 — 15,00.
Jęczmień II standart (kaszany) — 14,00 — 14,50.
Owies I standart — 14,00 — 14,75.
Owies II standart — 13,25 — 14,00.
Mąka pszenna gat. I (wyciągowa) — 37,50 — 38,50.
Mąka pszenna gat. I - A 0 — 45% — 34,25 — 34,75.
Mąka pszenna gat. I - B 0 — 55% — 33,00 — 33,50.
Mąka pszenna gat. I - C 0 — 60% — 32,00 — 32,75.
Mąka pszenna gat. II - E 55 — 60% — 25,00 — 26,50.
Mąka pszenna gat. II - F 55 — 65% — 23,50 — 24,00.
Mąka pszenna gat. II - G 60 — 65% — 21,00 — 21,50.
Mąka żytnia gat. I do 50% — 22,50 — 23,00.
Mąka żytnia gat. I do 65% — 20,00 — 20,50.
Mąka żytnia razowa do 95% — 16,50 — 17,00.
Otręby pszenne miałkie przemiał standartowy — 9,00 — 9,50.
Otręby żytnie przemiał standartowy — 8,50 — 9,00.
Łubin niebieski — 9,75 — 10,75.
Siemię lniane b. 90% franco wagon stacja załad. —
Len trzepany stand. Wołożyn b. I sk. 216,50 — 1.330 — 1.370.
Len trzepany stand. Horodziej b. I sk. 216,50 — 1.560 — 1.600.
Len trzepany stand. Miory b. SPK. sk. 216,50 — 1.260 — 1.300.
Len trzepany stand. Traby b. SPK. sk. 216,50 —
Len czesany Horodziej b. I sk. 303,10 — 1.800 — 1.840.
Kądziel Horodziejska b. I sk. 216,50 — 1.340 — 1.380.
Targaniec moczony asort. 70/30 — 820 — 860.

Uwaga. W okresie od dnia 30 lipca do dnia 20 sierpnia rb. notowania giełdowe odbywać się będą 2 razy tygodniowo — we wtorki i czwartki.

ŻĄDAJCIE we wszystkich aptekach składach aptecznych znanego środka od odcisków Prow A. PAKA

Lekarze

Dr. Zygmunt KUDREWICZ
Choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od g. 8—1 i 3—8. Zamkowa 15 m. 2. Tel. 19—60

Kupno i sprzedaż

SER litewski tłusty kilo od 1.20 poleca Zwiedryński Wileńska 36, tel. 1224.

Lokale

Pokój umeblowany do wynajęcia. Bonifraterska 14 m. 10.

Mieszkanie do wynajęcia 5-cio pokojowe z wygodami, słoneczne i ciepłe, I piętro z balkonami. Ul. Białostocka Nr. 6—3.

Pokój z niekrępującem wejściem i wszelkiemi wygodami z używalnością telefonu dla samotnego do wynajęcia od zaraz. Oglądać 9—11 i 3—5 Antokolska 50 m. 2.

Mieszkanie z wszelkiemi wygodami I piętro 6 pokojowe do od najęcia. W. Pohulanka 39 m. 2 Oglądać od 9 do 2 g. p. p.

Pokój umeblowany, słoneczny, balkon, pełny komfort - do wynajęcia. Teatralna 8 m. 14. godz. 16—18.

Pokój słoneczny z wygodami niedrogo. Sierakowskiego 25—3.

Mieszkanie 7 pokojowe wszelkie wygody do wynajęcia. I piętro, balkon. Dla adwokata, doktora lub pod biuro Wileńska 25. Dowiedzieć się mieszk. Nr, 9.

Do wynajęcia odrem. 2 p. mieszkanie z kuchnią, suche, słoneczne, ciepłe z wodą i water. Popławska 30.

Letniska

Odstąpię letnisko koło Podbrodzia od 1 sierpnia b. r. Domek 4-pokojowy z dużą werandą, miejscowość zdrowa, aprowizacja ułatwiona. Zgłoszenia; Zakretowa 15—9 lub tel. 20-43 od 2—4.

Letnisko z całodziennem utrzymaniem pianino, woda, las, jagody. Informacje: ul. J. Jasińskiego 1-a m. 2.

Pensjonat—las, woda, tenis, polowanie, 4 posiłki. 2 50 do 4 zł Nowo-Święciany. „Świątełka".

Poszukuję pracy

Biuralista znajdując się w bardzo krytycznych warunkach życia, z rodziną, bez dachu nad głową, uprzejmie prosi łaskawych ofiarodawców i czytelników o zaofiarowanie pracy w jakimkolwiek charakterze, byleby utrzymać rodzinę przy życiu. Łaskawe zgłoszenia do Redakcji „Słowo" dla biuralisty.

Różne

O litość, radę i pomoc wołam dla nieszczęśliwej epileptyczki pozbawionej dachu, chleba i opieki stałej. Rzuca ją kilka razy dziennie, z tej racji nikt na mieszkanie nie przyjmuje — nie dajmy jej umrzeć na ulicy. Najmniejsze ofiary składać proszę w Redakcji „Słowa" dla Nieszczęśliwej.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz
Drukarnia „Słowa", ul. Zamkowa 2.
Redaktor Henryk Kassyanowicz